1936

JEŹDZIEC I HODOWCA



XI OLIMPIADA — BERLIN. Rtm. Rojcewicz na Arlekinie III w Próbie Skoków w Militari.

27

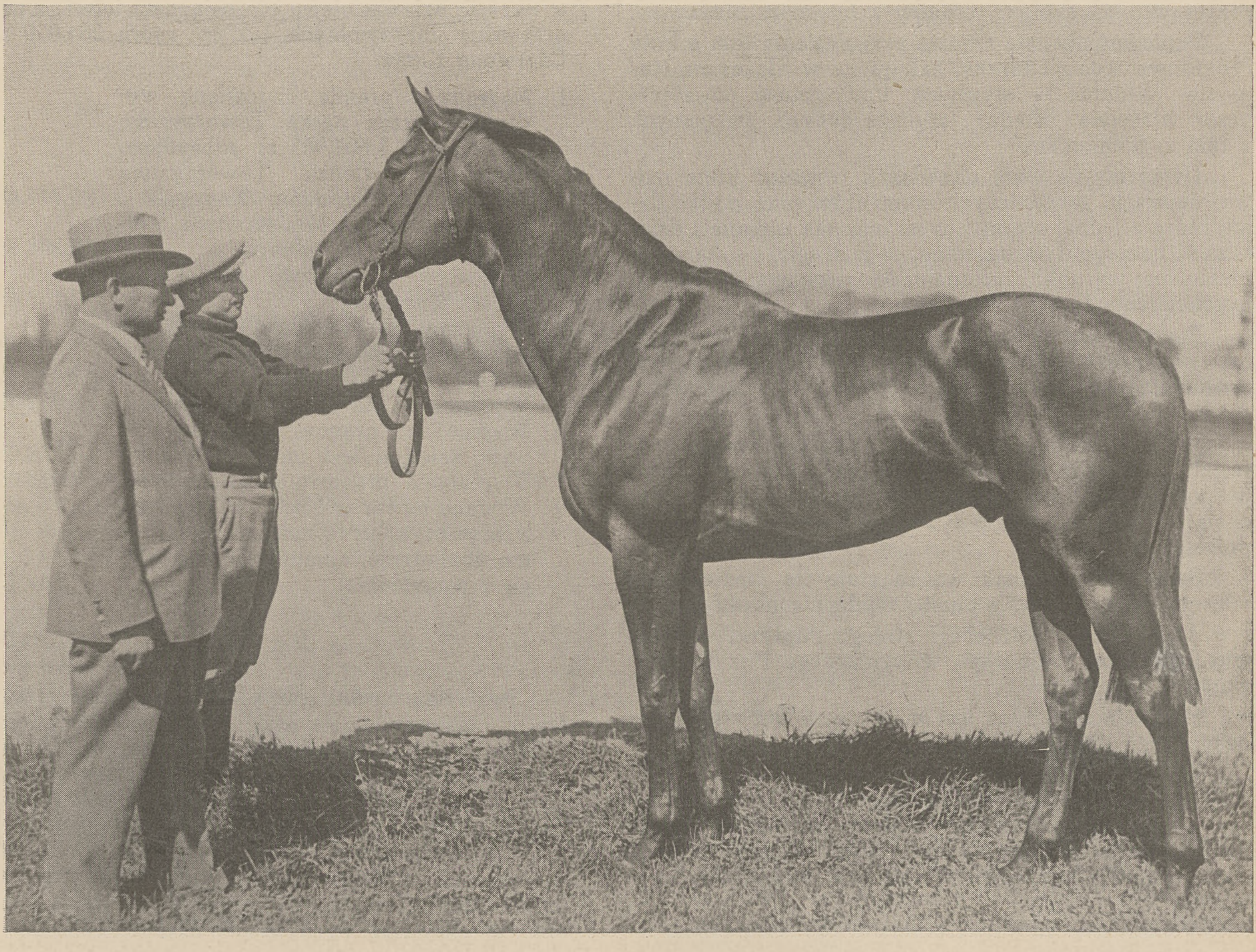
27

Jeździec i hodowca

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 27:



NEKTAR (Mah Jong — Baverde po Eider), 2 l. og. gn. hod. i wł. st. Golejewko — zwycięzca Nagrody Kruszyny (Produce, 20.000 zł. — 1.100 m.) i Middle Park Plate (25.000 zł. — 1.200 m.); obok trener Stefan Michalczyk.

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Mokotów — Służewiec

Poniżej zamieszczamy memorjał T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, złożony władzom, w aktualnej sprawie przeniesienia toru wyścigowego z placu mokotowskiego na Służewiec, w przekonaniu, że to zagadnienie decydującego znaczenia dla naszej hodowli koni wymaga spopularyzowania wśród najszerszych warstw nietylko zainteresowanych, ale i całego społeczeństwa.

Sprawa przeniesienia stołecznych wyścigów konnych z Pola Mokotowskiego datuje się nie od dzisiaj. Już w pierwszej połowie 1923 roku na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 19.X. 1922 r. ówczesne władze Ministerstwa Rolnictwa i Samorządu Miejskiego, po szeregu konferencji i pertraktacji w latach poprzedzających, zdecydowały przeznaczyć pod tor wyścigowy grunta na Rakowcu i Okęciu, — decyzja ta wszakże wykonana nie została.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, przekonawszy się, że nie może liczyć na otrzymanie odpowiednich gruntów skarbowych lub miejskich, a rozumiejąc, że wobec szybkiego rozwoju miasta wyścigi stołeczne nie będą mogły w przyszłości zajmować terenów Pola Mokotowskiego, — już jedenaście lat temu przystąpiło do zakupu terenów z folwarku Służewiec.

Ponieważ obecnie sprawa przeniesienia toru z Pola Mokotowskiego na tereny, zakupione w Służewcu, staje się aktualna, — wypływa konieczność powzięcia przez właściwe władze szeregu decyzji, związanych z tem zagadnieniem.

Uważamy za swój obowiązek wysunąć kilka najważniejszych, zasadniczych momentów oraz podać dane, które z jednej strony charakteryzują zadania i działalność naszego Towarzystwa, — z drugiej — stanowią niezbędne warunki racjonalnego rozwiązania kwestji uruchomienia toru na Służewcu.

Postawiliśmy sobie za zadanie przedstawić wszystko, co najważniejsze w możliwie treściwej formie, wypowiadając się, w miarę możności, w krótkich, lapidarnych tezach.

I. Doniosłość potrzeby posiadania własnego materjału końskiego w kraju rolniczym, jakim jest Rzeczpospolita, jest jasna i oczywista dla każdego, kto zechciał się zainteresować żywotnemi zagadnieniami wsi polskiej.

Szczególniej jednak ważką staje się konieczność własnej hodowli koni z punktu widzenia obrony kraju.

Armja nasza potrzebuje stałego dopływu doborowego gatunku konia typu wierzchowego i szybko-pociągowego.

Hodowla tego typu jest niemożliwa bez stałego jej nasycenia i doskonalenia pełną krwią.

Utrwalenie, rozwój i ulepszenie szlachetnej rasy końskiej jest możliwe tylko dzięki wyścigom i przez nie, — co stwierdzonem zostało zarówno prawie dwuchsetletniem doświadczeniem, jak i opartemi na niem pracami hipologów-teoretyków o naukowej powadze.

Bez wyścigów — niema hodowli: bez hodowli niema konia dla armji.

II. Pozytywny wpływ wyścigów na rozwój hodowli końskiej nie ogranicza się jednak do roli czynnika ściśle hodowlanego, techniczno - hipologicznego. Bodaj czy nie równie ważną rację bytu wyścigów stanowi ich rola czynnika ekonomicznego w hodowli.

Niezastąpionym (przykład Sowietów) źródłem dopływu środków, poświęconych na hodowlę, jak nagrody, premje hodowlane, sumy przekazywane Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych, są odliczenia od stawek we wzajemnych zakładach (totalizatorze).

Wyniki działalności naszego Towarzystwa w tej jej części w okresie ostatniego dziesięciolecia 1926 — 1935 podajemy w bezpośrednio następującym punkcie naszego memorjału.

III. Poniżej wyliczamy sumy, wypłacone przez nasze Towarzystwo w dziesięcioleciu 1926—1935: 1) na cele bezpośrednio hodowlane (1 i 2), 2) na daniny publiczne, 3) na wynagrodzenie pracownikom i 4) na nabycie i dotychczasowe instalacje toru na Służewcu. Sumy podane w zaokrągleniu do jednego złotego. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że nie pomieszczamy tych wypłat nawet podatkowych, których suma w okresie dziesięciolecia nie osiągnęła jednego miljona oraz ofiar dobrowolnych, jak np. zgórą 254.000 zł. na Czerwony Krzyż.

1.	Nagrody i premje hodowlane wypłacone przez nasze Towarzystwo z dodaniem 1.605.963 zł. subsydjów, udzielonych Łódzk. Towarzystwu Zachęty do Wyścigów Konnych .	29.717.465 zł.
2.	Sumy wpłacone Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych	13.358.863 zł.
3.	Wpłacono Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy	7.136.189 zł.
4.	Wpłacono na Fundusz Pracy (przyczem regularne wpłaty ustanowione zostały od 1932 roku	1.356.418 zł.
5.	Wypłacono stałym pracownikom .	2.092.699 zł.
6.	Wypłacono pracownikom sezonowym, zajętym 5—6 miesięcy w roku	7.038.081 zł.
7.	Wypłacono pracownikom dorywcz.	1.058.055 zł.
8.	Wydano na tor w Służewcu (ogółem, a więc licząc w to nabycie, urządzenie, meljorację, administrację, obsługę i utrzymanie)	6.862.425 zł.
	Razem . . .	68.620.195 zł.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę na powyższe cyfry. Z nich wynika, że w dziesięcioleciu 1926 — 1935, z którego zaledwie pięciolecie 1928 — 1932 można uważać za przeciętnie pomyślne, Towarzystwo nasze potrafiło, i to tylko w najważniejszych ośmiu pozycjach, zasilić fundusze publiczne, a w osobach pracowników społeczne, olbrzymią sumą 68.620.195 złotych, z czego przeszło 43 miljony stanowią wypłaty na cele bezpośrednio hodowlane.

IV. Przerwa działalności naszego Towarzystwa, śmiemy twierdzić właściwej i pożytecznej w swoim zakresie, choćby najbardziej krótkotrwała, a więc choćby

pozostawiająca bez opieki i zasilenia funduszami jeden rocznik hodowlany, musiałaby niezawodnie, wręcz automatycznie, przynieść niepowetowane straty w hodowli koni w Polsce, gdyż, poza olbrzymią wagą w kontynuacji rasy jednego nawet straconego rocznika, przerwa w wyścigach zdezorganizowałaby, a w wielu wypadkach zniszczyłaby stajnie wyścigowe, a co za tem idzie, i stada.

To też koniecznem jest, aby przeniesienie stołecznego toru wyścigowego na Służewiec nietylko nie przerwało działalności naszego Towarzystwa, ale zapewniło jej ciągłość i dalszy rozwój w myśl niezaprzeczalnie słusznej zasady, że kto nie idzie naprzód ten się cofa.

Fundamentalna i bardzo cenna część urządzeń na Służewcu, wymagająca nader kosztownych robót ziemnych i poważnych instalacji i meljoracji — a mianowicie tory (bieżnie) główny i pomocnicze zostały wykonane. Są to jednak dopiero fundamenty gmachu, jeśli tak nazwiemy całokształt urządzeń i samą zabudowę w technicznem znaczeniu tego słowa.

Nie wdając się w szczegóły robót, zatrzymamy się tylko pokrótce na tem, jaką winna być zabudowa torów na Służewcu, a przedewszystkiem komunikacja z niemi.

A. Komunikacja winna zapewnić wygodny, a więc bez przesiadania, przejazd około 17.000 osób w ciągu pół godziny z Warszawy do terenów Towarzystwa na Służewcu, biorąc za punkt wyjazdowy centrum miasta (plac Teatralny, plac Napoleona, czy Dworzec Główny) i w takim samym czasie powrót do miasta.

Musi być zatem zapewniona komunikacja koleją szerokotorową z Dworca Głównego, tramwajami i odpowiednią trasą szosową dla autobusów i samochodów.

B. Zabudowa przewiduje z jednej strony stajnie i budynki mieszkalne, z drugiej trybuny i budowle techniczno - wyścigowe.

7. Zasadniczą cechą zabudowania winna być jego trwałość i solidność wykonania, co zarazem zapewnia oszczędność na dłuższą metę i bezpieczeństwo ogniowe.

2. Przewidywany program minimalny wyklucza luksus, ale musi zapewnić celowość i wygodę.

3. Stajnie muszą odpowiadać warunkom hodowlanym i bytu cennego konia szlachetnego typu. Nie należy zapominać, że w stajniach musi nocować dyżurna część personelu.

4. Budynki mieszkalne muszą odpowiadać współczesnym warunkom higjeny, oraz być przystosowane do warunków życia zbiorowego i koniecznego warunku pracy, jakim jest stała i bezpośrednia czujna opieka nad cennym materjałem końskim, stale licznym w stajniach Towarzystwa, a szczególniej w sezonach wyścigowych.

5. Urządzenia techniczne muszą odpowiadać nowoczesnemu ich poziomowi, co z kolei stanowi o oszczędności w ich użytkowaniu

6. Trybuny winny zapewnić widzom, większość których przez udział we wzajemnych zakładach stanowi o samej racji ekonomicznej bytu wyścigów, dogodne, odpowiadające współczesnym warunkom kultury społecznej, spędzenie kilku godzin na wycieczce podmiejskiej.

Dach nad głową, szczególniej na wypadek niepogody; możliwość wypoczynku, a więc miejsca siedzące; spożycie posiłku w higjenicznych warunkach; odpowiednia dogodna rozbudowa kas; dogodne dla widzów, łatwe dla orjentacji urządzenia techniczne.

7. Z zagadnieniem rozbudowy łączy się konieczność estetycznego wyglądu, zadrzewienia i ukwiecenia torów.

V. Kosztorys minimalnego programu dokończenia urządzeń i samej budowy Służewca wynosi w ogólnej sumie 8.352.405 złotych. Obecnie są w toku prace nad szczegółami planów robót i ich kosztów. Nie przesądzamy ostatecznych wyników, jednakże stojąc na stanowisku jaknajdalej idących, byle rozsądnych i celowych oszczędności, nie możemy zapominać, że zasadnicze preliminarze, z reguły, w ostatecznym wyniku, bywają przekraczane i nie pozostaje nam narazie nic innego, jak dokładać wszelkich starań i życzyć gorąco, aby preliminarz naszych fachowców stał się wyjątkiem z przytoczonej reguły.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, iż plany rozbudowy Służewca, a co zatem idzie, ich kosztorys, są wynikiem długich i poważnych studjów fachowców. Cenne są dla Towarzystwa ewentualne wskazówki i krytyka, lecz na to, by były one miarodajne i celowe, muszą pochodzić od fachowców, choćby w szerokim znaczeniu tego słowa, ale takich, którzy interesowali się, czy też zainteresują bardzo specjalnemi warunkami prawidłowego funkcjonowania wyścigów, gdyż te warunki stanowią o wymaganiach, jakiem winny odpowiadać urządzenia torów.

Wreszcie musimy zaznaczyć, że, z punktu widzenia finansowego, nawet ostateczne wykonanie wszystkich robót na Służewcu może nie wyczerpać zagadnienia racjonalnego uruchomienia wyścigów na tamtejszych torach. Wobec znacznej w porównaniu z polem Mokotowskiem odległości Służewca, nie jest wykluczony w pierwszych latach tak znaczny spadek frekwencji, a więc i obrotów totalizatora, już dzisiaj zresztą niewystarczających, że przy konieczności wypłacania nagród i premji hodowlanych oraz utrzymania personelu, bez czego Towarzystwo istnieć nie może, niezbędnemi okażą się poważne fundusze dla pokrycia deficytów Towarzystwa.

VI. Każdy, kto z dobrą wolą i wiarą, a jednocześnie ze zrozumieniem sprawy podchodzi do zagadnienia przeniesienia toru z Pola Mokotowskiego i uruchomienia wyścigów na Służewcu, przyznać musi, że racjonalne rozwiązanie tego zagadnienia jest kwestją wagi państwowej, że w szczególności należyte jego rozwiązanie stanowi o istnieniu jednego z istotnych czynników obrony Kraju, że wobec tego odpowiednie środki na sfinansowanie tego zagadnienia muszą się znaleźć w funduszach publicznych, gdyby nie wystarczał majątek Towarzystwa.

Dlatego też prawo własności naszego Towarzystwa do użytkowanej przezeń części Pola Mokotowskiego, z punktu widzenia państwowego, jest rzeczą wagi drugorzędnej.

Natomiast dla władz Towarzystwa, a w pierwszym rzędzie dla jego Zarządu, jaknajtroskliwsza opieka nad majątkiem i jaknajczujniejsza dbałość o interesy Towarzystwa jest kardynalnym obowiązkiem zarówno moralnym jak i formalnym.

Dlatego też władzom Towarzystwa nie wolno zlekceważyć opinji czterech poważnych prawników,

powziętej po długich i starannych studjach i szeregu odbytych konferencji. Konkluzja zaś tej opinji brzmi, że zajmowane przez Towarzystwo tereny na Polu Mokotowskiem winno uważać za swoją własność, dopóki osoba trzecia nie przeprowadzi przeciwnego dowodu w trybie przewodu sądowego. Opinja dla praworządnego obywatela Rzeczypospolitej jasna i wyraźna w skutkach, a dla władz Towarzystwa wiążąca.

Nabiera ona szczególnego znaczenia w chwili, gdy nietylko aktualną ale wręcz palącą staje się kwestja znalezienia miljonowych funduszów na urządzenie, rozbudowę i uruchomienie torów na Służewcu.

Jednakże władze Towarzystwa, a przedewszystkiem jego Zarząd, w pełnem zrozumieniu całokształtu swych zadań, stoi na stanowisku, że powiększanie majątku Towarzystwa nie jest jego celem samym w sobie, jakby to miało miejsce w handlowym czy przemysłowym przedsiębiorstwie prywatnem.

Zadania Towarzystwa ograniczone są najściślej do sfery zagadnień natury publicznej, jego członkom z tytułu członkostwa, statutowo nie wolno czerpać żadnych materjalnych korzyści, — a naczelnym celem Towarzystwa jest popieranie hodowli koni, jako jednego z najistotniejszych czynników obrony Kraju.

W tych warunkach zainteresowania materjalne Towarzystwa są najściślej solidarne z interesami Funduszu Obrony Narodowej.

Zarówno bezcelowym byłby nieograniczony wzrost majątku Towarzystwa, przekraczający nadmiernie w swoich przychodach jego potrzeby użytkowe, — jak niedopuszczalnem byłoby pomniejszenie tego majątku, zagrażające normalnej egzystencji i rozwojowi Towarzystwa.

To też solidarne interesy Funduszu Obrony Narodowej i Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce winny być dwustronnie sharmonizowane.

Konkretnym zaś wyrazem tej harmonji winien być właściwy podział wartości majątku, do którego, w naszem rozumieniu, Towarzystwo nabyło słuszne prawa przez zgórą pięćdziesięcioletnie posiadanie i pożyteczną działalność.

Zarząd Towarzystwa stoi na stanowisku, że olbrzymiej wartości tereny na Polu Mokotowskiem winny w całości przypaść bezpośrednio na Fundusz Obrony Narodowej, natomiast Towarzystwu winna być pozostawiona z wartoci jego część tych terenów suma wystarczająca na odpowiednie urządzenie i rozbudowę torów na Służewcu i uruchomienie wyścigów na jego gruntach w racjonalnych warunkach finansowych, gwarantujących ciągłość działalności i rozwój Towarzystwa.

VII. Dla zrealizowania wyłuszczonych powyżej wywodów Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na posiedzeniu z dnia 31 sierpnia 1936 r. powziął następującą uchwałę:

„W myśl odwiecznej, a stale żywotnej zasady — Salus Reipublicae suprema lex esto — a w pełnem zrozumieniu swoich obowiązków pilnej dbałości o moralne i materjalne dobro instytucji powierzonej jego pieczy, Zarząd Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, stojąc na stanowisku solidarności interesów Towarzystwa z interesami Funduszu Obrony Narodowej, postanowił:

Wystąpić na Walnem Zebraniu Towarzystwa z wnioskiem o przekazanie na Fundusz Obrony Narodowej wszystkich praw i pretensji Towarzystwa do zajmowanych przezeń terenów na Polu Mokotowskiem wzamian za istotne zapewnienie płynnych środków, potrzebnych na odpowiednie urządzenie i rozbudowę torów na gruntach Służewca, należących do Towarzystwa, i na uruchomienie na tych terenach wyścigów w racjonalnych warunkach finansowych".

Z DEKADY

Dzień faworytów. — Pierwsza nagroda Hodowców. — Protest. — Łeb w łeb i Kares. — Reputacja Villars'a się wzmacnia. — Dalsze sukcesy stajni I. hr. Mielżyńskiego. — Ikwa. — Ciekawa sobota. — Zwycięstwo Bałtyka. — Nagr. Mokotowska. — Szybki Kid. — Nagr. Przychówku. — Niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo Nektara. — Gaffeur bije Horynia. — Porównanie z nagr. Jubileuszową.— Kilka słów o Gaff i Hurysce.

W sobotę (5.IX) tryumfowali po kolei „murowani" faworyci, pod tym względem zawiódł jedynie pięcioletni Galahad, który b. słabo przeszedł w gonitwie płotowej, wygranej w dobrym stylu i czasie (2 m. 45½ s. — 2400 mtr.) przez debiutującą hurdle-racerkę Gay Girl. Lulu zrehabilitowała się po swej porażce w Próbnej, bijąc b. łatwo Nolę (Chèvrefeuille), zagranicznej krwi Money Moon i dwie córki Casanovy; czas jak dotąd w bieżącym sezonie rekordowy 1 m. 6½ s. Bez większego wysiłku wygrały w niskich kategorjach Kabina oraz górujące znacznie klasą nad przeciwnikami Łokietek, Neptun i Kłopot. Irresistible przeprowadził z miejsca do miejsca wyścig I kat. na dystansie 1600 mtr. i utrzymał w walce pierwsze miejsce przed Bobrujskiem, któremu tor elastyczny mniej odpowiada. **Gaffeur** jaknajłatwiej wygrał jedyną pozagrupową gonitwę dnia, traktując zapewne ten występ, jako galop przed St. Leger, od trzech, nie reprezentujących bynajmniej najlepszej klasy przedstawicieli starszej generacji, dając im po 2 kg. ulgi wagi.

Niedzielny program, zawierający aż trzy imienne nagrody, był bardzo zajmujący. Pierwszy raz rozgrywaną, wprowadzoną wzorem analogicznych propozycji zagranicznych nagrodę Hodowców, wygrała córka Villars'a i rumuńskiej Quick, **Centyfolja.** O 2 długości za zwycięzczynią kończyły głowa w głowę Iloczyn (Bafur), który zyskał na starcie i syn młodego reproduktora importowanego z Francji Rapace'a, **Marap,** półbrat Mr. Pinch'a. Dobry wyścig Marapa tem więcej zasługuje na uwagę, iż miał on dłuższą przerwę w robocie, narazie zawiodły Neon II, pierwszy w Polsce syn Highborn'a II i Atak, który źle stanął na nogi.

Rodowód Centyfolji, zawiera tak jak i zwycięzczyni Próbnej, Infantki, choć nieco dalszy, inbreed na Cyllene'a (Polymelus); analogja hodowlanie sugestywna. Ponieważ Centyfolja figuruje w stud book'u jako będąca hodowli p. J. Broszkiewicza, a uczestniczyła w gonitwie jako własność i w barwach pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarunuszkiewicza, przeto został do Zarządu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wniesiony protest co do prawa udziału tej klaczy w nagrodzie Hodowców.



Parada uczestników Nagrody Kruszyny (2 l. Produce, 20.000 zł.—1.100 m.).
Foto: N. Pelczyński—W-wa.

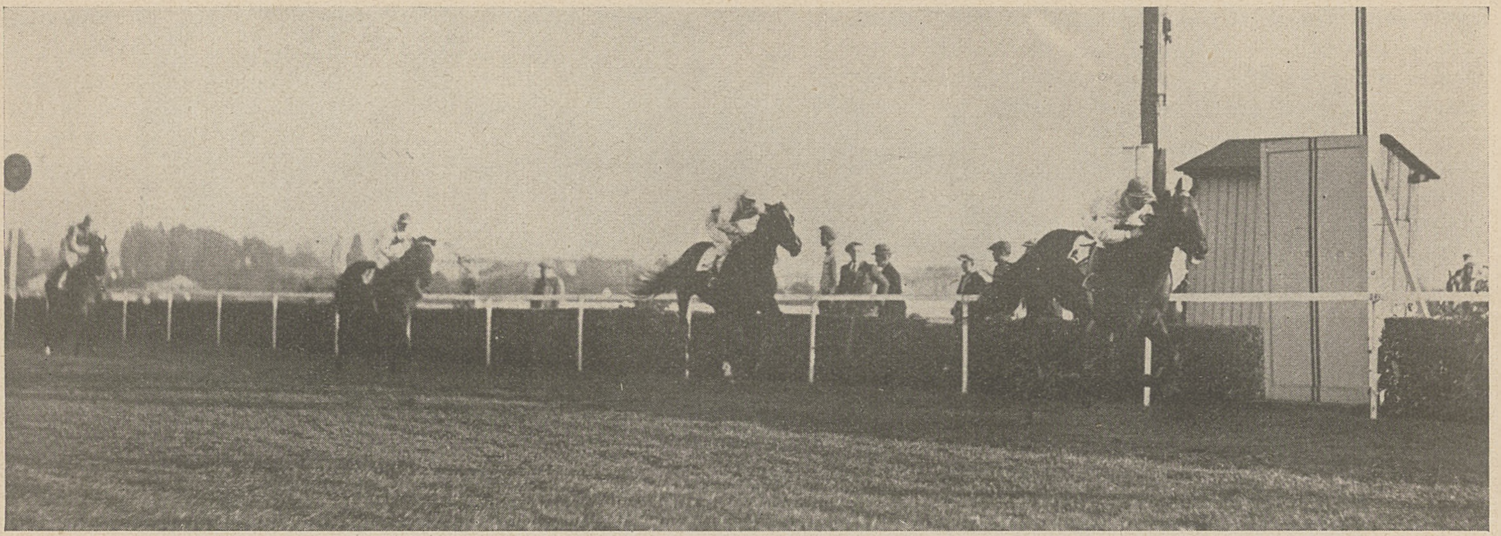
Centyfolja, kl. gn., ur. w 1934 r. w st. J. Broszkiewicza.

Quick								Villars							
Queen Brian				Favara				Sospel				Sunstar			
Miss Beryl Brian		Roi Herode		Favorita		Pommern		Cimiez		Cyllene		Doris		Sundridge	
Corveno 20	Symington 20	Roxelane 1	Le Samaritain 2	King's Favour 1	Troutbeck 16	Merry Agnes 16	Polymelus 3	Antibes 4	St. Simon 11	Arcadia 9	Bona Vista 4	Lauretta 5	Loved One 1	Sierra 2	Amphion 12

Łeb w łeb, jak to przewidywaliśmy, na dogodniejszym dla siebie dystansie przeszedł znacznie lepiej, bijąc w nagrodzie Skoków o łeb Aaka i dalekiego Grand Seigneur'a, należy sądzić, że nie jest to jego najwyższe perfomance, gdyż ż. Gill przeprowadził powierzonego sobie ogiera bardzo ostrożnie — z myślą o przyszłości. Rodowód i karjera Łeb w łeb zbyt są znane, by się nad nimi dłużej zastanawiać. Villars prócz dwóch tryumfatorów w nagrodach imiennych (Centyfolji i Łeb w łeb), dał jeszcze w tym dniu i stylowego zwycięzcę w III kat. dla dwulatków **Jona**, wywodzącego się ze znanej linji żeńskiej: Jokohama — Dunkierka — Francja. Z dwulatków po Villarsie wygrały w poprzednim tygodniu Pierwszy Konsul i Inflantka, należy przypuszczać, że ten ostatnio nieco zaniedbany, a tak b. szlachetny ogier zajmie znów należne mu miejsce na liście reproduktorów.

Fałszywie zupełnie rozegraną została ostatnia przed St. Leger'em, próba lepszych trzylatków, nagroda Fils du Vent; nie niepokojony przez nikogo **Kares** przeprowadził sam dla siebie, dogodnem tempem, cały dystans i na końcowych szybszych ćwiartkach (32 — 31) nikt już dogonić go nie mógł. Rodowód Karesa (vide J. i H. 1936 r. Nr. 17). Rheinwein dał w tych dwóch dniach czterech zwycięzców: Karesa, Kłopota, Ibicusa i Lulu, poprzednio zaś dobrze się zapowiadającego **Loyala.** Przedstawicielka nieszczęśliwie biegającego w tym roku starego stada lesznowskiego, Ice, wygrała w walce gonitwę III grupy, bijąc z różnicą ośmiu kilogramów, na swoją niekorzyść, niezłą Narew.

Wyścigi w tygodniu (8, 9 i 10.IX) przyniosły nowe b. łatwe zwycięstwo łódzkiego tryumfatora **Amora II** nad uczestniczką Oaks'u, wcale dobrą Mata Hari. Nazajutrz przedstawicielka tych samych barw, będącej w doskonałym porządku, stajni I. hr. Mielżyńskiego,



Nagrodę Sac-à-Papier (20.000 zł. — 3.200 m.) wygrywa 4 l. og. gn. Bałtyk (Forward — Bona Dea) p. p. T. Falewicza i Z. Orłowskiego, bijąc pod żok. Fomienko: Aaka, Libretto, Bandita, Gay Girl i Babinicza.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.

Bira, jaknajłatwiej przodowała w pierwszej nagrodzie sprzedażnej sezonu. Licytowana do 2500 zł., klacz pozostała przy właścicielu. Ariana w walce pokonała derbistę Impeta II, zaś jej towarzyszka stajenna i półsiostra przez Bafura szybka trzyletnia Tototte na dystansie 2800 mtr. dość pewnym finiszem rozprawiła się z trzema starszymi stayerami, Kubaniem, Hogarthem i Neyem, którym dawała po 2 kg. ulgi wagi. Ariana z Tototte mimo braku najwyższej klasy mogą stanowić b. groźną koalicję w nagrodzie Rzeki Wisły. Uczestniczka Oaks'u Orgja łatwo wygrała gonitwę III kat. zarezerwowaną dla klaczy, zaś jej półsiostra Nalewka (przez Hulankę) zwykły wyścig IV kat.

W wyścigach dwuletnich wygrały w omawianym okresie: Larifari (II kat.) i Lech II, dwaj synowie Rheinweina, a wychowankowie stada ordynacji łańcuckiej, Iriola (Double Up), Nektar (Mah Jong) i Ikwa; zwycięstwo tej ostatniej córki Bafura od wypróbowanych już Pegazusa i Lulu, robi dodatnie wrażenie; matka jej Isar II, dała w stadzie znaną płociarkę Irchę i niezłego grupowego Iraka. W gonitwie wygranej przez **Nektara,** gorzej przeszła Kasanruda, która zapewne, jak to się często uczestnikom walki w nagrodzie Próbnej zdarza, cofnęła się w kondycji, natomiast z Lechem II dzielnie walczył Irtysz, poprawiając się znacznie od swego pierwszego występu i ustępując zwycięzcy w walce o głowę.

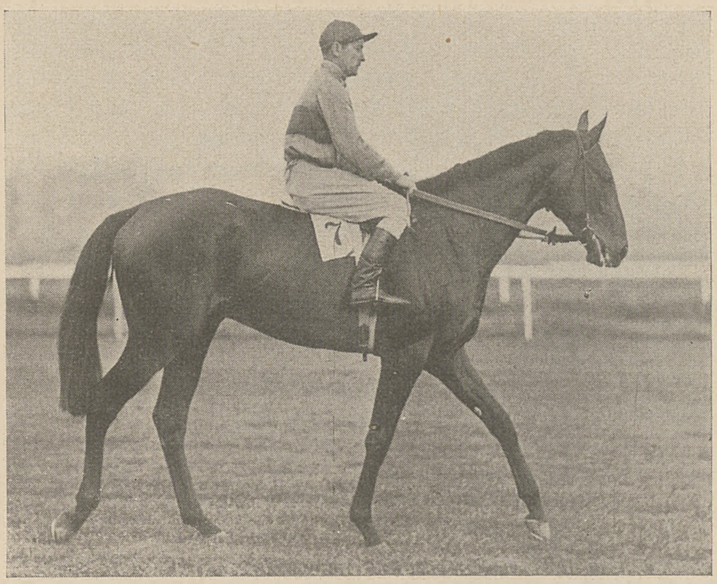
Gonitwę płotową wygrał Husarz, syn Double Up'a, który dawał już takich zwycięzców płotowych jak Gerard i Nurt.

Bardzo pięknym, prawdziwie zajmującym programem odznaczał się 53-ci dzień wyścigów (sobota, 12-go września). Dystansowa próba dla koni 4-l., i st. — nagroda **Sac-à-Papier** (20.000 zł., 3200 mtr.) rozegrana została w rekordowym, jak dla tej gonitwy, czasie 3 m. 27½ s. Na ten rekordowy czas złożyło się jednakże kilka koni; z miejsca prowadziła Gay Girl, później nacisnął na tempo Aak, wreszcie zwycięża Bałtyk, którego zasługa w postawieniu tego rekordu jest największa Musimy jednakże zaznaczyć, że jest to dopiero wyrównanie rekordu Kratera, który nagr. Prezydenta w roku 1934 wygrał również w czasie 3 m. 27½ s. Zasługa Kratera była jednakże dużo większa, gdyż prowadził on z miejsca do miejsca.

Przebieg gonitwy o nagr. Sac-à-Papier, aczkolwiek prawidłowy i zakończony w rekordowym czasie, nie zadowolnił nas pod względem czysto sportowym w całych 100% ponieważ w niektórych momentach wyścigu skłonni byliśmy dopatrywać się kooperacji przeciwników Bandit'a, która wyrażała się uporczywem towarzyszeniem głowa w głowę Banditowi; aczkolwiek ani razu nie był on potrącony, lecz ciągle znajdował się w szufladkach a jako koń ambitny i nerwowy usiłował się z nich wyrywać. To też już po przejściu połowy dystansu nie szedł on swą zwykłą, swobodną akcją, ale posyłany. Pozatem ż. Gulyás niepotrzebnie przepuścił Aaka po bandzie przy przejściu przed trybunami i również niepotrzebnie dał się sprowokować ogierowi Libretto na rzut — przedwczesny. Tak czy inaczej **Bałtyk** (Forward i Bona Dea po Dagor) podjął rozgrywkę decydującą wcześnie i na 1300 mtr. przed celownikiem było widoczne, że ani Libretto, ani Bandit nie dogonią, ani jego, ani „przylepionego" do niego Aaka. Bałtyk doskonale prowadzony przez żok. Fomienko, minął celownik pierwszy o 4 dł. przed Aakiem. Trzeci był Libretto. Tempo: 1'14½"—34—34—32½—32½. Gdy czołowe



Nagrodę Hodowców (10.000 zł. — 1.100 m.) wygrywa 2 l. kl. gn. CENTYFOLJA (Villars — Quick) p. p. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza, bijąc pod żok. Doroszem: Iloczyna, Marapa, Nomade, Ataka i Neona.
Foto: N. Pełczyński—W-wa.



Loyal (Rheinwein — Huryska po Morphy) 2 l. og. gn. hod. Alfr. hr. Potockiego, wł. Gen. Wł. Andersa (żok. Nowak).

Foto: N. Pełczyński—W-wa.

konie mijały celownik, Gay Girl była o 200 mtr. z tyłu, zaś Babinicz **300 mtr. z tyłu** — Gay Girl przynajmniej próbowała z początku forsować wyścig, ale Babinicz? Widać, że miał on tylko odegrać rolę niepożądanego cienia Bandit'a; rola Babinicza, który ani na chwilę nie był na przedzie i był pobity o całą prostą niemal, aczkolwiek nie była w niezgodzie z Prawidłami wyścigowemi, ale nie była sportowa.

Rezultat nagrody Sac-à-Papier był prawie identyczny z wynikiem nagr. im. J. hr. Zamoyskiego na wiosnę, gdzie Bałtyk był pierwszy, Libretto drugi, Bandit czwarty.

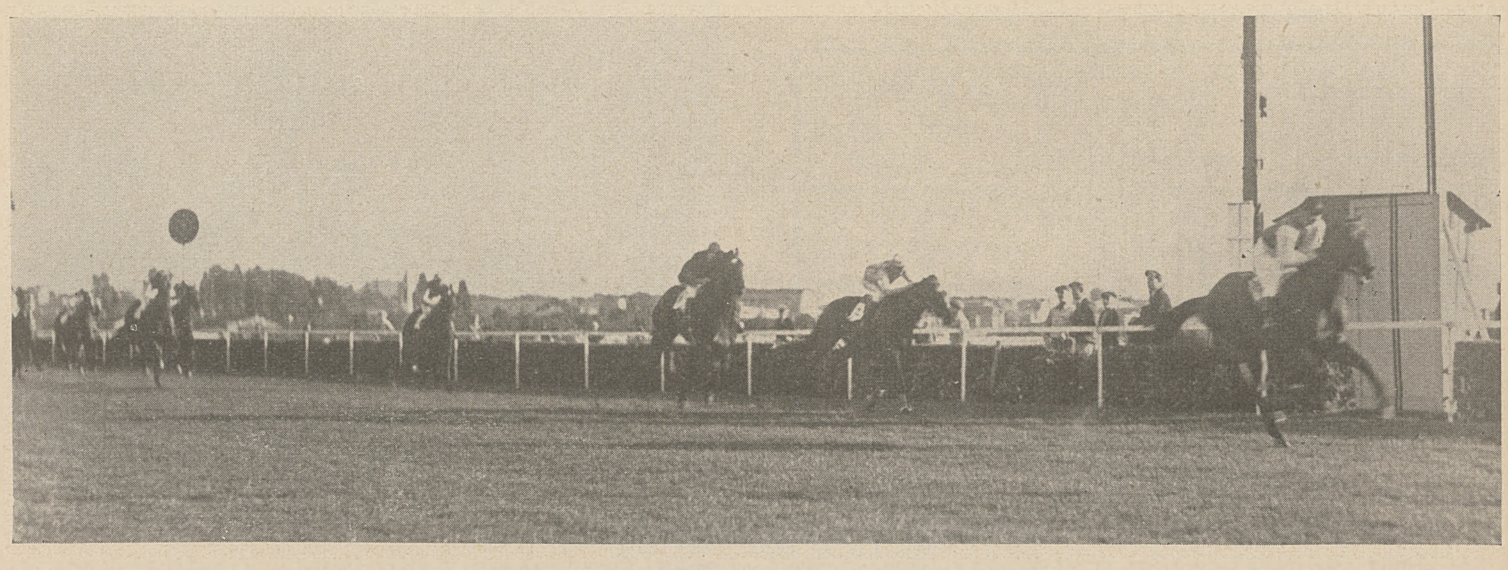
Bałtyk i w r. ub. dopiero na jesieni pokazał naprawdę dobrą formę (trzeci w St. Leger, trzeci w nagrodzie Janowskiej, wygrał nagr. im. A. hr. Wielopolskiego), tak, że niema powodu twierdzić, aby rezultat tegorocznej nagr. Sac-à-Papier był zupełnie wypadkowy. Przeciwnie — Bałtyk powinien odegrać wielką rolę w dalszych próbach dystansowych obecnego sezonu.

Bardzo zaciętą i efektowną walką zakończyła się nagr. Mokotowska (7.000 zł. — 1100 mtr.) dla dwulatków, którą w r. b. Kid wygrał walk-over'em: **Loyal** (Rheinwein i Huryska), a więc rodzony brat Kid'a, dosiadany przez Klamara, prowadził gonitwę i wyprzedził o kr. szyję Marapa — (pół brata dobrego Mr. Pinch'a), dosiadanego przez Gill'a. Marap na 100 mtr. przed celownikiem już był przez chwilę na przedzie, lecz Loyal z wielkim sercem walcząc, ponownie wyszedł naprzód i zwyciężył. Trzecim był tryumfator łódzki Pommery, syn Büvesz'a, dalej Noisette i Pierwszy Konsul. Czas 1 m. 7 s. (7—30—30). Szybki **Irresistible,** po korzystnym starcie, bez trudu utrzymał w szachu aż do końca Nalewkę w nagr. **3.000 zł.,** na 1600 mtr.

Narew w gonitwie IV kat. łatwo wyprzedziła Ellorę i Ilias. W gonitwie III kat. dla koni 4-l. i st. na dyst. 2100 mtr. po pięknym starcie, 5 koni, walcząc o prowadzenie, skupiło się razem, w poręcz, b. efektownie, ale zarazem niebezpiecznie — wydawało się, że wypadek jest nieunikniony. Konie rozsypały się jednak szczęśliwie i gonitwę wygrał wysyłany **Harmattan** (Torelore) od og. Augustus Rex, Baszibuzuka, Dyktatora i 3 innych koni w kapitalnym czasie 2 m. 13 s. (6½—30—31½—33—32).

Kid łatwo pobił Kmiotka w gonitwie III kat., przebywając 1600 mtr. w 1 m. 40 s. Dosiadający Kida żok. Nowak, został strącony przez sznury przy false-starcie, a Kid przybiegł sam do bramy, prowadzącej do wagi, dał się schwytać i wziął udział w gonitwie. Jest to niewątpliwie jeden z najszybszych koni na torze, jeśli idzie o dystanse do 1600 mtr., lecz puller, koń bardzo trudny do prowadzenia.

Nagroda **Kruszyny** zgromadziła na starcie bardzo duże pole, złożone z 12 koni z przychówku 1934 r. Po kapitalnym starcie na czele stawki ukazał się Jon, lecz zaraz minął go Pasjans, za którym wkrótce znalazł się Nektar. Na prostą pierwszy wyszedł **Nektar** i nie dał już nikomu dojść. W połowie prostej Jon zawiązał walkę z idącym na drugiem miejscu Pasjansem i pokonał go o pół dług., ale o 3 długości za zwycięzcą, który najzupełniej bezpiecznie mijał celownik w czasie 1 m. 7½ s. (7—30—30½), t. j. o pół sek. gorszym od czasu



Nagrodę Kruszyny (2 l. Produce, 20.000 zł. — 1.100 m.) wygrywa 2 l. og. gn. Nektar (Mah Jong — Bavarde) hod. i wł. st. Golejewko, bijąc pod żok. Nowakiem: Jona, Pasjansa, Iloczyna, Piano, Prokne, Grala, Centyfolję, Cylmę, Neona i Iratę.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Loyal'a w nagr. Mokotowskiej. Klacz Nomade, usiłując pod ż. Kusznierukiem minąć po bandzie Iloczyna, potknęła się i poślizgnęła, wyrzucając swego jeźdźca z siodła.

Rezultat szczegółowy:

Nagroda 20.000 zł. oraz stawki i przepadki. **Nagroda Kruszyny. Produce.** Dla 2 l. og. i kl. Opłata przy zapisie do gonitwy po 75 zł. od konia.

Dystans około 1100 mtr.

Ogólna suma nagrody 41.250 zł., z których dla wł. I-go konia 26.785 zł., dla hod. 2.679 zł., dla wł. II-go konia 8.035 zł., dla hod. 804 zł., dla wł. III-go konia 2.679 zł., dla hod. 268 zł.

Nektar, og. gn. po Mah Jong i Bavarde, po Eider, wł. i hod. st. Golejewko, trenuje tr. S. Michalczyk. **ż. Nowak** 1

Jon, og. gn. S. Lothe po Villars i Jokohama, po Manton, hod. B. Walickiego, trenuje tr. S. Balcer. **ż. Stasiak** 2

Pasjans, og. gn. st. Łochów, po Bafur i Fortuna II, po Manton, hod. Stadn. Państw., trenuje tr. Fr. Gill. **ż. E. Gill** 3

Iloczyn, og. gn., po Bafur i Luba II, po Huszar II, wł. i hod. Zb. Dobieckiego. **ż. Lipowicz** 4

Na dalszych miejscach: Piano (Bafur), Prokne (Jowisz II), Gral (Forward), Centyfolja (Villars), Cylma (Bafur), Neon (Highborn II), Irata (Illuminator). Czas 1 m. 7½ s. (7—30—30½).

Wygrane łatwo o 2 dług., trzeci o pół dług.

Cała stawka przedstawiała się naogół bardzo dobrze. Zwycięstwo Nektara nie było oczekiwane, co wyraziło się wypłatą w totalizatorze 217.50:5, jednakże było ono najzupełniej zasłużone. Poprzedni wyścig, który Nektar wygrał w walce od Navy Cut, zrobił widać dużo dobrego dla jego kondycji i dziś musimy uważać Nektara za najlepszego w tej chwili dwulatka. Na drugiem miejscu stawiamy Jona, na trzeciem Pasjansa, obok Loyal'a i Marapa. Naturalnie, trzeba pamiętać o tem, że jest to dopiero początek karjery koni, urodzonych w r. 1934 i że klasyfikacja rocznika ulegać będzie jeszcze licznym przeobrażeniom zanim się ostatecznie nie skrystalizuje.

Nektar jest pół-bratem pożytecznych klaczy Kurkumy (matka stadna w Golejewku) i Latony.

Nektar, og. gn., ur. w 1934 r.

Bavarde				Mah Jong DD, GB.			
Campo Formio		Eider		Maja		Prunus	
Floraza 4	Canopus 2	Eilenroc	St. Bris 5	Masha 16	Caius 19	Pomegranate 2	Dark Ronald 9

Rodowód Nektara jest pięknie skonsolidowany na krew Hamptona i Galopina przy inbredzie na St. Simona (4 — 5). Nektar zdradza przytem wielkie podobieństwo do swego ojca.

Bardzo dobry był finisz Jona, wnuka Dunkierki. Pasjans zachował się w tej gonitwie jakby był jednostronnym flyerem. Gral koło bramy był na chwilę wstrzymany i wybity z tempa, możliwe, że stało się to naskutek incydentu z Nomade. Centyfolja w początku trzymała się dobrze, lecz na ostatnim zakręcie szybko zgasła. Z pobitych koni najbliżej był Iloczyn i Piano. Neon nie odegrał żadnej roli w wyścigu.

St. Leger zdobył **Gaffeur,** pół-brat Forwarda i Genova'y, potwierdzając raz jeszcze, że należy do czołowej grupy trzylatków tegorocznych.

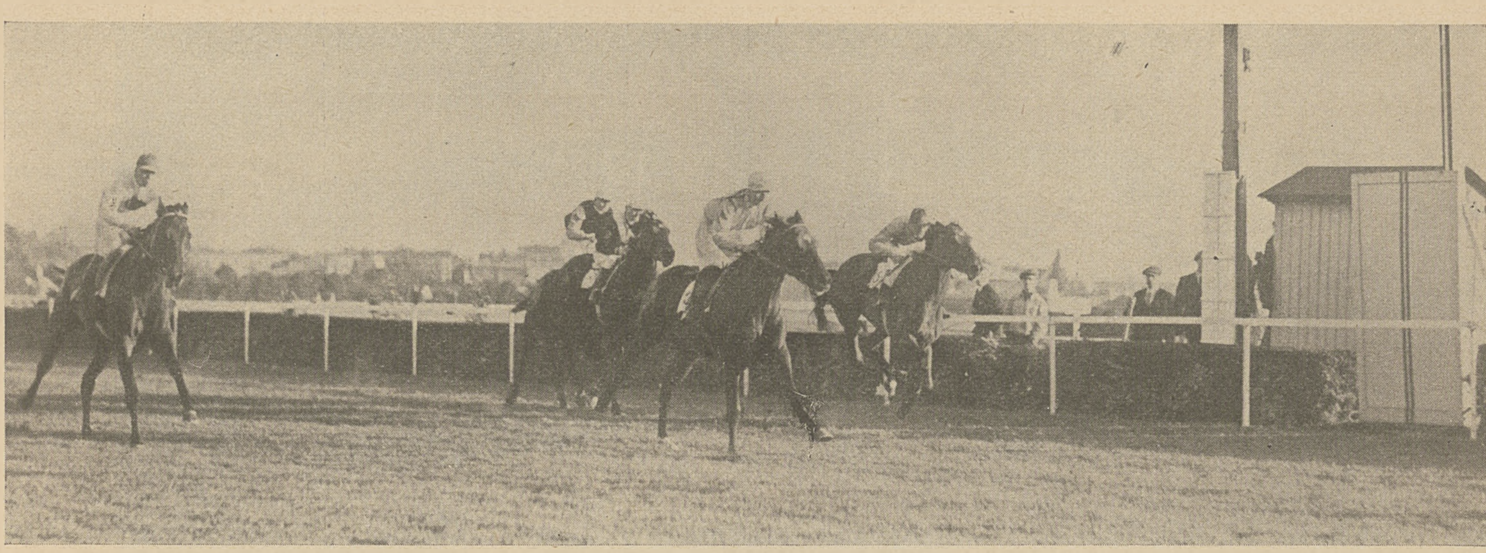
Poprowadził Kares, za nim poszedł Gaffeur. Po przejściu ok. 600 mtr., na drugie miejsce przeszedł Habdank i trzymał się uporczywie Karesa w odstępie szyji do pół długości przeważnie. Drugą parę stanowił Gaffeur zamknięty przy bandzie przez Iris'a. Spocony Horyń galopuje w odstępie z tyłu. Po wyjściu na prostą świetnie trzymający się Habdank atakuje Karesa i nawet wyprzedza go na chwilę. Jednocześnie Gaffeur atakuje przodującą parę, a w chwilę później do pięknej walki dołącza się Horyń, który z ostatniego miejsca zaczyna skracać przestrzeń, dzielącą go od pierwszych koni. Habdank słabnie i odpada w pół prostej. Kares broni się lecz Gaffeur wymija go w walce. Rzut Horynia starczył tylko na tyle, aby minąć celownik na drugiem miejscu głowa w głowę z Karesem; Gaffeur zdążył odseparować się od tej pary o 2 długości. Iris czwarty, Habdank ostatni, lecz wszystkie konie aż do końca szły. Rzut Horynia był bardzo wydatny, ale kto wie czy nie zbyt późny; jeżeli porównać Gaffeur'a z Horyniem, to trzeba zauważyć, że albo rzut Horynia był spóźniony, albo Gaffeur poprawił się od czasu rozgrywki nagr. Jubileuszowej, gdzie **dostając od Horynia 3 kg. wagi,** odrzucił go taksamo o 2 długości. Tutaj pod równą wagą wyprzedził go o 2 długości; zatem albo Horyń biegał w St. Leger o 3 kg. gorzej, albo Gaffeur o 3 kg. lepiej w stosunku do Jubileuszowej.

Czas gonitwy St. Leger 3 m. 16 s. (1 m. 6—35½—32½—32—30). Rekord 3 m. 13½ s. ustanowił w tej gonitwie Bandit w roku ubiegłym. Tegoroczny wyścig złożył się na rzut (ostatnie 500 mtr. w 30 sek), czyli zdawałoby się dobrze dla Karesa. Wygrał jednakże najlepszy stayer w polu — **Gaffeur,** który pokonał Karesa w Jubileuszowej, a przegrał do niego w Derby. W bieżącym sezonie Kares pobił Habdanka, a Gaffeur — Hogarth'a. Na podstawie dotychczasowych prób czołową



Gaffeur (West Nor West — Gaff po Javelin), 3 l. og. gn. hod. i wł. st. „Łochów" — zwycięzca Nagrody St. Leger (40.000 zł. — 3.000 m.) pod żok. Gill'em.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Nagrodę St. Leger (40.000 zł. — 3.000 m.) wygrywa 3 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West — Gaff) hod. i wł. st. „Łochów", bijąc pod żok. Gill'em: Karesa, Horynia, Irisa i Habdanka.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

grupę trzylatków stanowią: Horyń, Gaffeur (czy też Gaffeur — Horyń), Kares, Iris, Habdank, Cygnus. Ale czy Motruna nie jest od nich wszystkich lepsza? Z wielkiem zainteresowaniem będziemy oczekiwać jej spotkania z czołowymi ogierami.

Rezultat szczegółowy. Warszawa, 13 września 1936 r.

Nagroda 40.000 zł. St. Leger. Nagroda im. Prezesa Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. Dla 3-l. og. i kl. Waga 58 kg.

Dystans około 3.000 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł., dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł., dla wł. III-go konia 4.000 zł., dla hod. 400 zł.

Gaffeur, og. gn., st. Łochów", po West Nor West i Gaff, po Javelin, hod. wł., trenuje tr. Fr. Gill. **ż. Gill** 1

Kares, og. gn. W. Andersa, po Rheinwein i Eloe, po Magasan, hod. Alfr. hr. Potockiego, trenuje tr. Z. Michalczyk . **ż. Klamar** 2*

Horyń, og. gn. A. Mieczkowskiego, po Illuminator i Gambja po King's Idler, hod. A. margr. Wielopolskiego, trenuje tr. W. Błaszczak. **ż. Jagodziński** 2*

Iris, og. sk. gn., st. Lubicz, hod. W. hr. Zamoyskiego. **ż. Fomienko** 4

Habdank, og. c. gn., W. hr. Pinińskiego i Kownackiego. **ż. Gulyas** 5

Wygrane w walce o 2 dług., drugie — łeb w łeb. Tor dobry.

Gaffeur, og. gn., ur. w 1933 r.

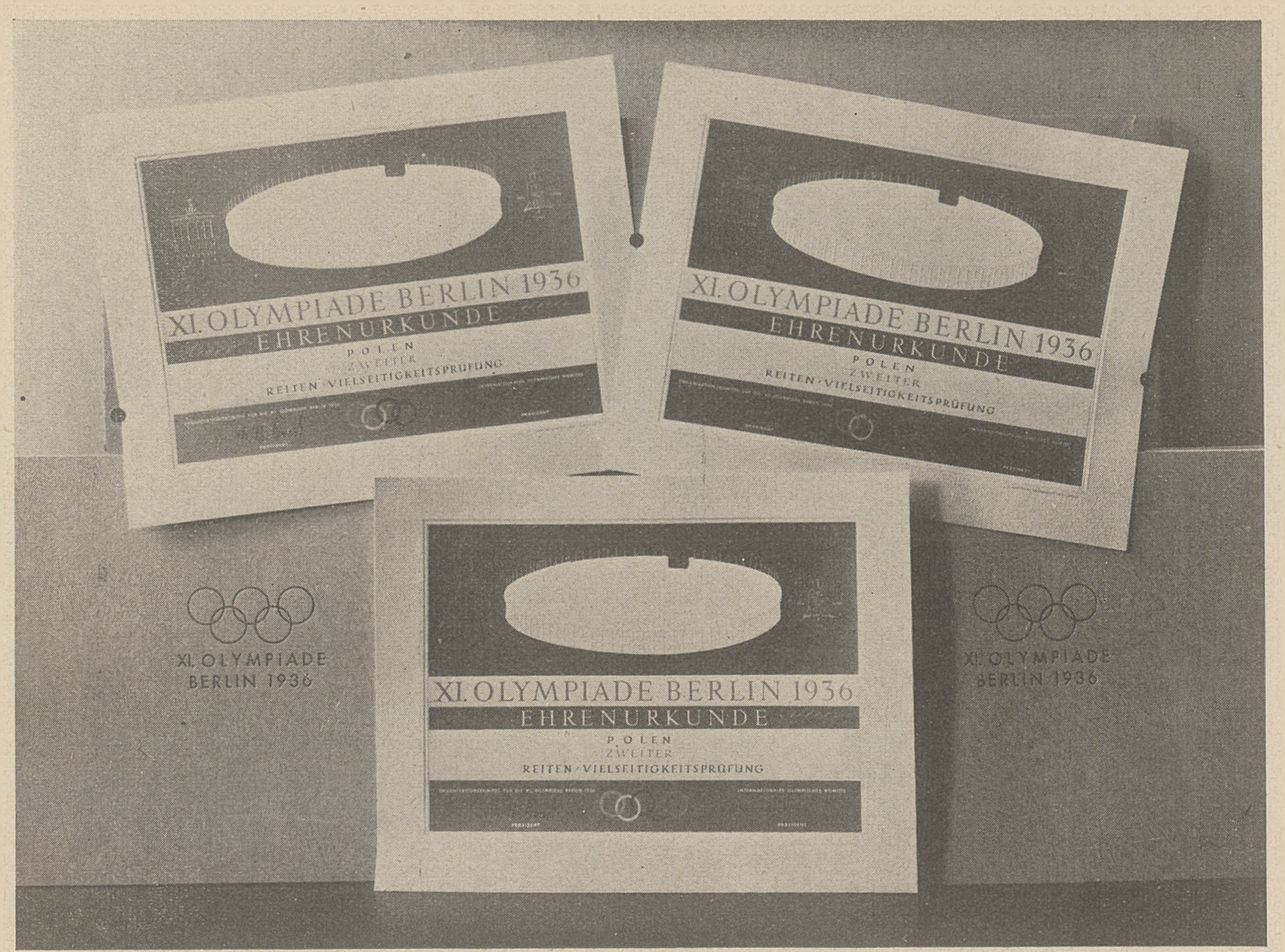
Gaff				West Nor West			
Clovelly		Javelin		Sea Spray		Parth	
Fisher Girl 18	Chaucer 1	Full Cry 12	Spearmint 1	Ready 4	Sea Sick 19	Willia 22	Polymelus 3

Jakaż to kapitalna matka ta Gaff. Z Fils du Vent dała Forward'a, z Villars'em — Genova'ę, z Morganatic — Dziwo II. I nawet z West Nor West'em, który u nas właściwie nie pokazał wielkiej klasy — potrafiła dać Gaffeur'a. Najlepszym wyczynem West Nor West'a u nas było drugie miejsce w nagr. im. L. hr. Krasińskiego, ponadto daje on doskonałe potomstwo półkrwi i powinien pod tym względem odegrać u nas pierwszorzędną rolę.

Tak samo bardzo cenną klaczą stadną jest Huryska, córka Morphy. Dała ona zupełnie dobrego Fandango II, pożyteczną Galicję, derbistę Impeta II, b. szybkiego Kida, wreszcie zwycięzcę nagr. Mokotowskiej — ogiera Loyal.

W dzień rozgrywki St. Leger'u i Produce'u bardzo łatwe zwycięstwa odniosły następujące konie: 3-l. **Kłopot** (Rheinwein), bijąc 5-l. Toreadore w gon. III kat., 3-l. **Kabina** (Palü) — 4-l. Roreta w gon. V kat. oraz 5-l. **Jaspis** (Harlekin) pokonał 3-l. Desir w gon. VI kat. Syn Moscou — 2-letni **Morsik,** pół brat Huka, wygrał gonitwę III kat. Dzień słoneczny, piękny.





Dyplomy olimpijskie, świadczące o zajęciu przez Polaków drugiego miejsca we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego XI Olimpiady w Berlinie. — Dyplomy nadesłał do Warszawy Komitet Organizacyjny XI Olimpiady w dniu 4-tym września 1936 roku.

Igrzyska konne XI Olimpiady

Przebieg Igrzysk Konnych XI Olimpjady jest już wszystkim znany. Przystępujemy obecnie do omówienia ich ze strony fachowej.

Liczna, niespotykana dotychczas na żadnej z poprzednich Olimpjad obsada igrzysk jeździeckich, potężna nietylko liczebnie, lecz i w swej wartości technicznej, dała szerokie pole dla obserwacyj oraz porównań.

W Wielkim Konkursie Ujeżdżania startowało 11 narodowości, reprezentowanych przez 29 jeźdźców.

Z jeździeckich konkurencyj była to jedyna, obsadzona mniej licznie, niż podczas IX Olimpjady w Amsterdamie.

Pomijamy przy tym porównanie z X-ą Olimpjadą w Los Angeles, gdyż konkurencje jeździeckie były tam słabe liczebnie, ze względu na odległość i ogromne koszty transportów z Europy.

Wśród zapisanych państw zobaczyliśmy tylko jedno, które dotychczas nigdy w tym konkursie udziału nie brało. Było niem U. S. A.

Od lat pięciu włączone do programu Wielkiego Konkursu Ujeżdżania pasaż i piaff dobitnie zwiększyły wymagania stawiane tu koniowi i jeźdzcowi, jednocześnie jeszcze więcej odseparowując konkurs ten od pozostałych dwóch jeździeckich konkursów olimpijskich. Biorą teraz w nim udział tylko jeźdźcy wyspecjalizowani w jednym kierunku.

Pomimo, że nie widzieliśmy wśród uczestników takiego wykonania, jakie pokazał podczas paryskiej Olimpjady Szwed, generał de Linder na „Picolomini", jednak ogólny ich poziom był bardzo wysoki.

Gdy się widzi pojedyńczego konia, ujeżdżonego wyższą szkołą, oko znawcy stara się dopatrzyć w wykonaniu ruchów ich poprawność oraz pewność. Jednocześnie oko znawcy ocenia łatwość z jaką ruchy są powodowane przez jeźdźca.

Na czworoboku olimpijskim, gdzie się widzi doskonałe ujeżdżenie i prowadzenie konia u niemal co trzeciego zawodnika, dla oceny w grę wchodzą daleko większe wymagania.

Sympatje sędziów przechylają się tu ku koniowi, który nie zdradza, iż jest „postawiony" zbyt pośpiesznie lub forsownie. A więc przewagę mieć tu będą ruchy możliwie elastyczne i naturalne, a nietylko dokładne. Sposoby jazdy i ujeżdżania, narzucające koniowi zbyt pośpieszne postawienie, nie liczące się ze stopniowym, powolnym wygimnastykowaniem całego konia, nie są tu faworyzowane.

Przy jednakowem wykonaniu formalnem, koń „ściśnięty" pomiędzy wodzami a łydkami, zawsze będzie tu zdystansowany przez konia jakby niewymuszenie „zamkniętego" pomiędzy wodzami a łydkami.

Dla wywołania odpowiedniego wrażenia przeważnie nie wystarczał sam system ujeżdżania. Powinien był go uzupełniać exterjer konia. Takie przynajmniej sprawiało wrażenie sędziowanie w Berlinie.

Czołowe miejsca, zarówno zespołowe, jak i indywidualne

przypadły w udziale jeźdźcom na koniach, doskonałego i odpowiedniego dla ujeżdżenia eksterjeru, t. zn. tak zbudowanych, że ich równowaga pod jeźdźcem wydawała się wrodzoną, nie zaś osiągniętą zapomocą pracy.

Trudno tu było liczyć na dobrą lokatę na koniu z narzuconą przez jeźdźca postawą.

Regulamin Międzynarodowego Związku Jeździeckiego bardzo dokładnie określa wykonanie każdego chodu i ruchu. Skrócony galop i galop różnią się pomiędzy sobą nietylko szybkością, lecz i zmianą postawy szyji i głowy konia. W galopie koń powinien jakby wydłużyć się.

To, zdawałoby się, najprostsze wymaganie, jednak sprawiało dla większości koni znaczne trudności. Ruchy wyższej szkoły świetne, a galop, ten najnaturalniejszy dla konia chód, jakby utracony.

Natomiast w prymitywniejszej próbie ujeżdżenia wszechstronnego konkursu konia wierzchowego, galop u większości koni był zaznaczany bardzo dokładnie.

Galop tych ostatnich koni wzbudzał więcej zaufania, jeżeli się przenosiło w myślach na takim wierzchowcu w teren.

Dziś Wielki Olimpijski Konkurs Ujeżdżania jest poświęcony wyodrębnionej sztuce jazdy, par excelence maneżowej.

Może być i taki sposób zapatrywania. O ile jednak chcielibyśmy ten konkurs pogodzić z wymaganiami życia, — należałoby wypróbować te same konie poza czworobokiem np. w biegu naprzełaj, lub w skokoch. Wtedy wynik konkursu najprawdopodobniej wyglądałby inaczej.

Wielki Konkurs Ujeżdżania nie jest odzwierciadleniem sposobów jazdy, przyjętych przez poszczególne narodowości. Jeźdźcy, biorący udział w Wielkim Konkursie Ujeżdżania, zaczynając od dosiadów, różnili się od jeźdźców tejsamej narodowości, biorących udział w próbie na czworoboku Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego.

Teoretyczne twierdzenia, nigdzie na szerszą skalę nie udowodnione w dostatecznie poważnej konkurencji, że koń dalece wyspecjalizowany w jeździe maneżowej równie dobry jest przy innem jego zastosowaniu, już widać nikogo nie zajmują. Kogo stać na jazdę maneżową — uprawia ją, ale nie próbuje już łączyć jej z jazdą konia użytkowego.

Skrystalizowanie tego poglądu było bez żadnych wątpliwości podkreślone podczas berlińskiej Olimpjady przez Wielki Konkurs Ujeżdżania z jednej strony i przez Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego wraz z Konkursem Skoków (Prix des Nations) z drugiej.

Wspólną bolączką Wielkiego Konkursu Ujeżdżania i próby ujeżdżania Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego pozostało sędziowanie.

Bolączka ta straciła na ostrości od czasu, gdy nowy przepis Międzynarodowego Związku Jeździeckiego nie dopuszcza pomiędzy ocenianiem przez sędziów poszczególnych ruchów większej różnicy niż 3 punkty. Gdyby różnica była większa — jeden sędzia odpowiednio ujmuje punkty, a drugi dodaje.

Nie rozstrzyga to jednak kwestji równomiernego sędziowania, lecz tylko łagodzi. Bolączka pozostaje bolączką.

Przy tendencyjnem sędziowaniu różnice w punktacji jeszcze są zbyt znaczne.

Mogą być również wypadki, że czterej sędziowie, zauważywszy np., jak piąty sędzia faworyzuje zbyt jawnie jeźdźca pewnej narodowości, celowo dla osiągnięcia możliwej równowagi, będą obniżać punktację pozostałych jeźdźców tej samej narodowości.

Z tego widać, że najmniejszy przejaw nierównego sędziowania ze strony jednego sędziego, może spaczyć całe sędziowanie.

Szeroka rozpiętość punktacji (od 0 — 10) świetnie temu sprzyja, przyczyniając się do niesamowitych skoków w ocenie.



Rtm. Pollay na wsch.-prusk. Kronos, zwycięzca w Wielkiej Próbie ujeżdżania konia (złoty medal olimp.) wedł. obrazu v. O. Merté, Monachium.

Już powstała myśl zaradzenia złemu zapomocą następującego sposobu. Jeżeli sędziuje pięciu sędziów, należy przyjmować pod uwagę sędziowanie trzech, odrzucając sędziowanie najłagodniejszego i najostrzejszego sędziego.

Będzie to dobrym hamulcem dla sędziów zbyt śmiało żonglujących cyframi, o ile, naturalnie, sposób ten zostanie zaaprobowany przez M. Z. J.

Stosowany w Berlinie sposób uzgadniania punktów po przebiegu każdego z jeźdźców, niesłychanie przeciągał próbę, grając na nerwach zawodników i na godnej podziwu cierpliwości widzów.

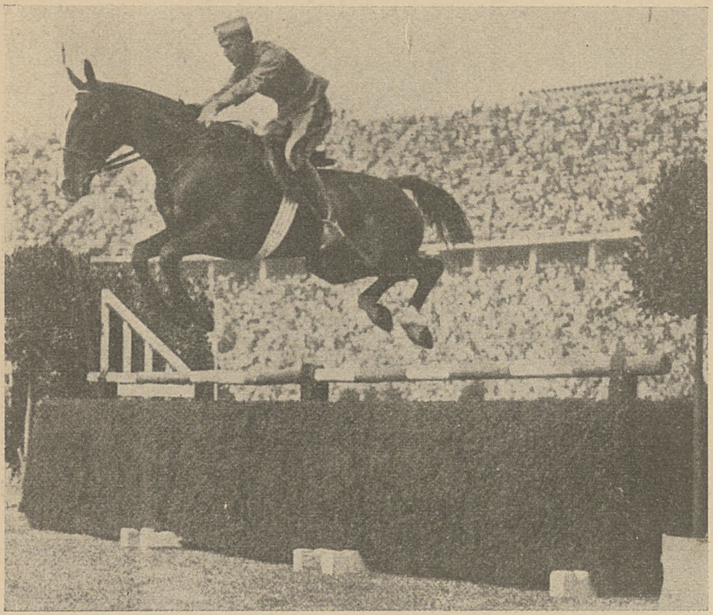
O ile organizacja Olimpjady, jako całości była imponująca, o tyle w dziale jeździeckim nie wszystko szło dobrze.

Sędziowie przy próbie na czworoboku mieli nad sobą parasole na podstawach. Nie mogły one uchronić od deszczu, który zaczął padać 14-go sierpnia przedpołudniem.

Podczas obiadowej przerwy zaczęto budować prowizoryczny



Zwycięzca w Militari, kpt. Stubbendorff (Niemcy) na Nurmi w skoku przez przeszkodę Nr. 4 (medal złoty).



Kpt. Lunding (Dania) na holszt. Jason, trzeci w Militari (medal bronzowy).

namiot, ale z tak złem obliczeniem czasu, że zamiast o 14-ej próbę rozpoczęto dopiero o 15,20. Ostatni jeźdźcy jeździli już o zmroku.

Konie nie miały numerowanych czapraków i żadne numery nie były wykazywane. Organizatorzy myśleli, że wystarczy zapowiedź zapomocą głośnika. Jeżeli jednak ktoś z widzów przychodził w trakcie przebiegu jakiegokolwiek jeźdźca, czuł się jak tabaka w rogu, zanim jeździec nie odjechał i megafon ponownie nie zapowiedział, kto był na torze, a kto ma wjechać.

Żeby się zorjentować w programie — trzeba było poświęcić temu trochę czasu, bo megafon zapowiadając nazwisko jeźdźca i narodowość, tak, jak i program nie podawał kolejności startów.

Natomiast po zakończeniu próby na czworoboku Wszechstronnego Konkursu nikt się nie mógł dowiedzieć, jak przedstawia się punktacja. Zato namiot sędziowski był przepełniony chroniącymi się od deszczu widzami z trybun.

Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, ze wszystkich olimpijskich konkurencyj jeździeckich według narodowości obesłano najliczniej.

Startowało 19 narodowości reprezentowanych przez 53 jeźdźców. Kompletnych (po 3-ch jeźdźców) zespołów było 17.

Próba na czworoboku trwała 1½ dnia.

Po raz pierwszy w tej próbie był wyłączony ciąg. Wszystkie zatrzymania, ruszania z miejsca i przejścia z jednego chodu do drugiego powinny były być wykonywane stopniowo. Natomiast włączono do programu kontrgalop.

Podczas tej próby dawniej widziało się rażące różnice w dosiadach jeźdźców. O ile w Wielkim Konkursie Ujeżdżania niemal wszyscy zawodnicy jeździli na wybitnie długich puśliskach, o tyle tu takie dopasowanie strzemion było wyjątkiem. W zasadzie niemal wszyscy zastosowali dosiad bardzo zbliżony do naszego.

Większe różnice spostrzegało się w prowadzeniu koni.

Pomimo, że regulamin M. Z. J. przewiduje prowadzenie konia zapomocą lekko napiętej wodzy, nie wszystkim się to udawało. Prowadzenie wibrującą wodzą, wodzą tak napiętą, że pysk konia był na włos od rozwarcia się — były na porządku dziennym.

Nie mamy w danym wypadku na myśli błędów poszczególnych jeźdźców, lecz podejście do tej sprawy przez rozmaite zespoły.

Pracę łydek wyraźnie można było podzielić na dwa rodzaje: łydka spokojna, równo przylegająca do konia i łydka klepiąca.

Ta ostatnia była już stosowana przez mniejszość uczestniczących narodowości.

Praca w kłusie według nowego przepisu mogła być wykonywana w kłusie normalnym lub w kłusie ćwiczebnym, zależnie od chęci zawodnika.

Pierwszymi jeźdźcami, którzy zastosowali kłus normalny byli Polacy.

Za naszym przykładem poszło dwóch Holendrów i jeden Szwajcar. Trzeba oddać słuszność, że wykonanie na tem zyskało, a w każdym razie nic nie ucierpiało (w tem miejscu zwracamy się do przeciwników kłusa normalnego), bo Holendrzy w próbie na czworoboku zespołowo okazali się na pierwszem miejscu.

Należy zaznaczyć, że zespół holenderski składał się z dwóch jeźdźców wojskowych, wśród których był dwukrotny indywidualny zwycięzca olimpijski (w 1928 i 1932 r.) we W. K. K. W., oberleutenant Pahud de Mortanges i jeźdźca cywilnego, p. Eddy Kahn'a, przy nazwisku którego w programach był wymieniony jego zawód: kupiec.

W przeddzień próby na czworoboku wszystkim zawodnikom pokazano trasę próby wytrzymałości.

Ogólny jej kierunek tworzy pętlę, tak, że start pierwszego odcinka — siedmiokilometrowego biegu drogami, znajdował się w pobliżu finiszu ostatniego odcinka płaskiego biegu kontrolnego.

Obydwa biegi drogami (7 i 15 klm.) były wybrane doskonale. Rzeczywiście składały się one z wszelkiego rodzaju dróg, zaczynając od asfaltowej szosy, kończąc polnemi ścieżkami.

Odcinek B — tor dla biegu z przeszkodami, specjalnie do tego zrobiony w polu, sztucznie zadarniony i zaopatrzony nawet w wodociągi i przyrządy do polewania zadarnienia, pozatem nic ciekawego nie przedstawiał.

Przeszkody były „smaczne", lecz o bardzo łagodnych wymiarach. Wyglądało, iż są one tak wybudowane rozmyślnie, aby dać tu zawodnikom możliwość nadrabiania czasu.



Mjr. Semoff (Bułgaria) na Lowak na rowie obramowanym faszyną.

Tak też i było podczas próby.

Zupełnie inaczej wyglądał odcinek D — bieg naprzełaj.

Na przestrzeni 8 klm. stanęło 35 przeszkód, czyli liczba, przewidziana w warunkach próby.

Wymiary przeszkód były dotrzymane jaknajdokładniej, nawet i w tych wypadkach, gdy miejsca odskoków znajdowały się poniżej podstawy przeszkód.

Były więc i przeszkody, wymagające pokonania faktycznej wysokości ok. 1,25 m.

Budowniczy przeszkód, mjr. w st. sp. Andrea dużo włożył pracy w opracowanie przebiegu. Przeszkody były ogromnie urozmaicone. Falistości terenu zostały doskonale wykorzystane.

Przeszkody zbudowano solidnie. Nie mogło być mowy, żeby jakąkolwiek z nich koń mógł złamać nawet gdyby uderzył w nią piersią, jak taranem.

Jako całość przebieg najzupełniej odpowiadał charakterowi próby terenowej. W szczegółach jednak były pewne rzeczy, nad któremi można było dyskutować.

Np. były tam rowy o prostopadłych ścianach, obramowanych wewnątrz brzozowymi drągami, szczelnie przylegającymi do siebie. Sprawiało to wrażenie nie rowów, lecz pudeł, wkopanych do ziemi.

2—3 przeszkody dość jaskrawo malowane raczej nadawały się dla toru konkursowego.

Złośliwie wyglądało grube drzewo, ustawione poziomo, bo miało obcięte gałęzie od strony odskoku. Po przeciwnej stronie zostawiono kilka gałęzi. Profilem swym ta przeszkoda przypominała coś w rodzaju triple barre'u, ale dla skakania „pod włos".

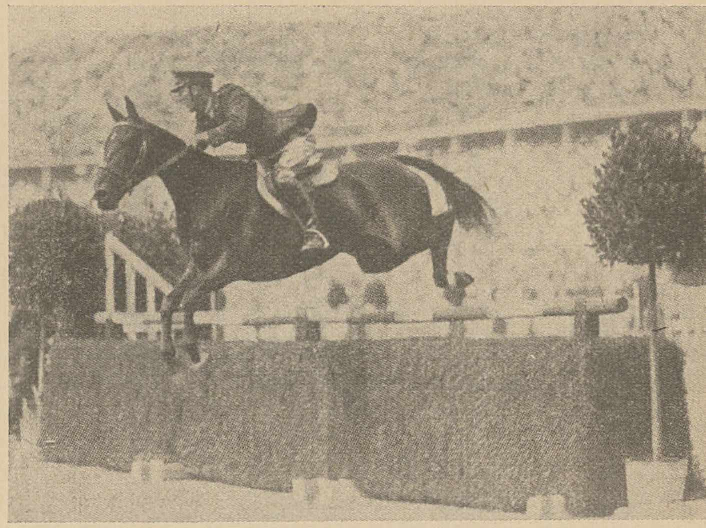
Ogólne narzekanie wywołała przeszkoda Nr. 4. Bez upadków przebyło przez nią zaledwie kilka koni.

Na brzegu stawu (nie ubliżając jego godności olimpijskiej) z dostatecznie brudną wodą, zaciągniętą zielonemi wodoroślami, wśród których świetnie się czują żaby, stanęła niewielka zagroda z drągów.

Gdy trasę pokazywano zawodnikom, twierdzono, że głębokość stawu wynosi ok. 80 cm. Widzieliśmy, jak zawodnicy sprawdzali to zapomocą znalezionych tuż gałęzi. Sprawdzić to można było naturalnie tuż przy brzegu. Dla dalszych pomiarów długość gałęzi nie wystarczała. Zaufano słowom i własnym pomiarom. Jak później się okazało już o 1½—2 m. od brzegu głębokość była dostateczna, żeby się zanurzyć do ramion.



Kpt. de Breuil (Francja) na Boreal w skoku przez rów.



Kpt. Thomson (U.S.A.) na Jenny Camp, drugi w Militari (medal srebrny).

Koń, który już przebył bieg z przeszkodami w szybkości conajmniej 600 m/m. i 3 przeszkody biegu naprzełaj w szybkości ok. 450—500 m/m. i z całą pewnością już włożył się do wykonywania „pełnego" skoku, nawet naprowadzony na tę „nadwodną" przeszkodę kłusem, dawał szeroki skok i lądował w miejscu głębszem niż 80 cm., a w każdym razie albo na pochyłe albo na rozbabrane dno.

Upadek był tu prawie nieunikniony.

Prawda, można było, jak powiadają, przebyć tę przeszkodę bezpiecznie, skacząc ją nieco z boku, ale skąd o tem wiedziećby mogli zawodnicy, przybyli ze wszystkich stron świata.

Zasadniczo przeszkoda ta może być uznana za cross'ową, bo nie grzeszyła nienaturalnością. Wadliwą była jej konstrukcja, której zawodnicy poznać nie mogli, bo była ukryta pod wodą. Z drugiej zaś strony przeszkoda ta nie odpowiadała zasadzie, że warunki zawsze muszą być identyczne dla wszystkich zawodników. Do wody musiało wskoczyć pół setki koni. Dno, które wcale nie było tak twarde, jak zapowiadano, a nie mogło być wyrównywane po każdym skoku, nie mogło się nie zmieniać. Musiało ono wyglądać zupełnie inaczej po ostatnim koniu, niż było przy pierwszym.

Nie przedstawiając żadnej wartości dla określenia klasy bądź jeźdźca bądź konia, przeszkoda ta niestety miała duży wpływ na końcową klasyfikację. Omyłka ta jest tem przykrzejsza, że zaszła nie podczas jakichś zwykłych zawodów, lecz podczas Olimpjady, gdy walczyła pomiędzy sobą elita jeździectwa światowego i gdzie w najwyższym stopniu chodzi o nieskazitelną ocenę zawodniczącego materjału.

Bieg naprzełaj był ogromnie trudny.

Tego za złe mieć organizatorom nie można. Liczyli oni bowiem na wielką klasę tych, którzy będą tu startować.

W takich wypadkach łatwo przeliczyć, lub niedoliczyć.

Trudność tego przebiegu była ukryta nietylko w przeszkodach.

Falisty teren, miejscami piasczysty, a przeważnie porośnięty wrzosem, wymagał od konia ogromnego wysiłku.

Pomijając wspomniane usterki w budowie przeszkód, cross ten posiadał odpowiedni charakter, pomimo, że nawet dla tych najlepszych był zbyt ciężki. Startowało 17 kompletnych zespołów — ukończyło zaledwie pięć: Niemcy, Bułgarzy, Polacy, Anglicy i Czesi. Jeźdźców startowało 53, — ukończyło 29. (Dok. nast.).

Wystawa koni w Lublinie

W czerwcu odbyła się wystawa koni w Lublinie. Z wielu względów była to doniosła uroczystość dla hodowców. Przedewszystkiem mieliśmy możność przyjrzenia się elicie koni lubelskich wysoce wartościowych. Konie te jeszcze przed wojną miały swoją wysoką markę i uchodziły za najlepsze w Polsce. Wobec tego wszelkie pochwały są tu zbyteczne.

Następnie — oprócz działu koni remontowych został na wystawie utworzony dział koni hodowlanych. Jest to wielką zasługą pana prezesa Budnego, który pierwszy w ostatnich czasach wprowadził ten dział zaniedbany, miejmy nadzieję, chwilowo. A przecież nie może być postępu w hodowli bezcennych, ustalonych rodów żeńskich.

Dla dalszego rozwoju hodowli koniecznem jest, aby i inne związki mogły podjąć inicjatywę prezesa Budnego i urządzać wystawy klaczy zarodowych choć perjodycznie.

Naturalnie, że jest to nie do pomyślenia bez pomocy Ministerstwa Rolnictwa, które na ten zasadniczy cel powinno przeznaczyć choć mały odsetek od wpływów z totalizatora.

Nie małą też atrakcją wystawy Lubelskiej była świetna organizacja, wzorowy porządek oraz niesłychana gościnność gospodarzy. Jest to już ustalonym zwyczajem i tradycją wystaw Lubelskich.

Koła hodowlane wystawiły dwadzieścia dobrych i doskonale utrzymanych matek, z których klacz Aga, Feliksa Szczygielskiego dostała medal srebrny. Nagroda ta nie minęłaby jej nawet w wypadku, gdyby należała do ogólnej konkurencji.

Niesłychanie trudne było sędziowanie rocznych ogierków.

Niektóre z nich były zmęczone dłuższemi przemarszami po kamieniach, a deszcz ulewny nie ułatwił zadania, to też dalsze lata przyniosą zmiany w ocenie tych ogierków.

Również trudnem, ale z innych względów, było położenie sędziów przy wyborze kandydatów na medale z pośród 5 koni remontowych wybranych do pierwszych nagród.

W tej grupie znalazły się 4 klacze i jeden wałach.

Klacze miały wzrost od 150 ctm. do 156 i pod kolanem 19.5, a wałach Ricordo 164 — 195 — 21.5 przy tem świetny ruch.

Klacze oznaczały się prawidłowością, szlachetnością i suchością, co jest znacznie łatwiejsze do osiągnięcia przy mniejszym kalibrze.

I tutaj uwypuklił się zasadniczy błąd, choć uświęcony zwyczajem, — sędziowania najrozmaitszych typów i ras końskich w czambuł. Przy tym systemie o pierwszej nagrodzie decyduje zamiłowanie sędziego do konia sportowego z kalibrem, lub do prawidłowszego, ale mniejszego.

Musimy nareszcie podzielić nagrody i wyróżniać oddzielnie półkrew angielską i półkrew anglo-arabską, jak również konie pod ciężką i lekką wagę, a wówczas o pierwszej nagrodzie nie będzie stanowiło to lub inne upodobanie sędziego, lecz każdy z wybitnych koni w swojej kategorji zostanie nagrodzony.

Te same zasady należałoby stosować przy premjowaniu matek.

Dzięki niewyczerpanej inicjatywie pana prezesa Budnego powstała myśl urządzenia 1 lipca 1937 roku w Lublinie wszechpolskiej wystawy elity koni remontowych. Należy gorąco życzyć Prezesowi Budnemu urzeczywistnienia tego projektu, mającego tak doniosłe znaczenie dla tych wszystkich, którzy interesują się hodowlą koni.

Komisja Sędziowska w składzie pp. płk. Władysława Kuleszy, przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 3, inż. Kazimierza Kułakowskiego, kierownika Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni, oraz Aleksandra hr. Ledóchowskiego, prezesa Wołyńskiego Związku Hodowców Koni z pośród przejrzanych koni wyróżniła i przyznała nagrody:

Dział hodowlany

I nagrodę i medal złoty Min. R. i R. R. oraz nagrodę honorową ofiarowaną przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Puchar) za klacz ze źreb. Druchna Nr. kat. 83 ½ krwi ang. (Paź Królowej — Dragonka ks. Zw. 996.111) hodowli Władysława hr. Tyszkiewicza z Tarnawatki.

I nagrodę i medal srebrny Min. R. i R. R. oraz nagrodę honorową ofiarowaną przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego (Puchar) za klacz ze źreb. Torpeda ½ krwi arab. (331 Schagya XXVI — Najada) hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

I nagrodę i medal srebrny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Gwiazda Nr. kat. 137 ½ krwi ang. (Royal Grosvenor — Aida ks. Zw. 894-II po og. Ospr) hodowli Antoniego Budnego z Bychawy.

I nagrodę i medal bronzowy Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Tęcza Nr. kat. 58 ½ krw. arab. (381 Schagya XXVI — Afrykanka) hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

II nagrodę i medal bronzowy Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Aldona Nr. kat. 154 ½ krwi angl.-arab. (154 Tod und Leben — Bystra ks. Zw. 86-I po Riabczyk or. karab) hodowli Witolda hr. Łosia z Potrowic.

II nagrodę i medal bronzowy Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Głębia Nr. kat. 188 ½krwi angl.-arab. (365 Graf A. — Rosa ks. Zw. 97-I po 365 Graf A) hodowli Stanisława Steckiego z Łańcuchowa.

II nagrodę i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz Kokietka Nr. kat. 203 ½ krwi ang. (Proporzec — Karusia ks. Zw. 1322-III) hodowli Wandy hr. Żółtowskiej z Milanowa.

II nagrodę i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Gazlanka Nr. kat. 61 ½ krwi arab. (Gazlan III — Jaworzyna ks. Zw. 343-I po 532 Schagya XXXVII) hodowli Bolesława Studzińskiego z Leśc.

II nagrodę i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Rakieta II Nr. kat. 218 ½ krwi ang. (64 Rentier — Trędowata ks. Zw. 296-I po 0 Bajan) hodowli Ludwika Zembrzuskiego z Moniak.

II nagrodę i medal bronzowy Min. R. i R. R. za klacz Zapałka Nr. kat. 59 ½ krwi arab. (381 Schagya XXVI — Rekuza ks. Zw. 1216-II po 598 Garrick) hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

III nagrodę za klacz Tama Nr. kat. 56 ½ krwi ang. (832 Götterknabe — Marota) hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

III nagrodę za klacz Zaira nr. kat. 57 ½ krwi arab. (381 Schagya XXVI — Niegara ks. Zw. 1386—111) hodowli ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

III nagrodę za klacz ze źreb. Arabeska nr. kat. 202 ½ krwi ang.-arab. (Proporzec — Arabka po Padyszach) hodowli Wandy hr. Żółtowskiej z Milanowa.

III nagrodę za klacz Figa nr. kat. 147 uszl. krw. ang. (Lumen) hodowli Zygmunta Broniewskiego z Garbowa.

III nagrodę i list Pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Lotna nr. kat. 49 ½ krwi ang.-arab. (362 Marzouk XI — Śmiga ks. Zw. 1241—11 po 584 Quargel) hodowli Marji Józefy hr. Grocholskiej z Planty.

III nagrodę za klacz ze źreb. Berezyna nr. kat. 87 ½ krwi ang.-arab. (640 Bernada — Dumka ks. Zw. 513 po Schagya XII) hodowli Aleksandra hr. Szeptyckiego z Łabuń.

III nagrodę za klacz Szarża nr. kat. 198 ½ krwi ang.-arab. (406 Sheraky ks. Zw. 426—11 po Ingomar X) hodowli Konstancji Wysockiej z Woli Gałęzowskiej.

III nagrodę za klacz ze źreb. Riviera nr. kat. 138 ½ krwi ang. (Royal Grosvenor — Kurtyzówka ks. Zw. 349—11 po Cavour II) hodowli Antoniego Budnego z Bychawy.

III nagrodę za klacz ze źreb. Blokada nr. kat. 114 ½ krwi ang. (1200 Bihar — Wiśka ks. Zw. 1062—111) hodowli Administracja Dóbr Orłów.

III nagrodę za klacz ze źreb. Reduta nr. kat. 155 ½ krwi ang.-arab. (154 Tod und Leben — Regia ks. Zw. 91—1 po Ad Memoriam) hodowli Witolda hr Łosia z Piotrowic.

III nagrodę za klacz Danusia vel Tybinka nr. kat. 82 ½ krwi ang. (Seeraüber — Dragonka ks. Zw. 996—111) hodowli Władysława hr. Tyszkiewicza z Tarnawatki.

Nagrodę zł. 300 i medal srebrny Min. R. i R. R. oraz nagrodę honorową od Prezesa Związku (przedmiot wartościowy) za klacz ze źreb. Aga nr. kat. 3 uszl. kr. arab. (381 Schagya XXVI) hodowli Feliksa Szczygielskiego z osady Wohyń pow. Radzyń Podl.

Nagrodę 100 zł. i medal bronzowy Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Lopka nr. kat. 1 (833 Talanton) hodowli Michała Smęt wieś Świerze pow. Radzyń Podl.

Nagrodę 100 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz Malinka nr. kat 22 ½ krwi ang. (841 Cassoulet — Zuka ks. Zw. 2184 po 678 Pas x) Rady Powiatowej Sejmiku Zamojskiego.

Nagrodę 100 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz Łaska nr. kat. 2 uszl. orjen. (Lipic) hodowli Franciszka Radzikowskiego w. Suchowola pow. Radzyń Podl.

Nagrodę 50 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz Halszka nr kat. 20 ½ krwi ang. (832 Götterknabe) hodowli Mikołaja Semeniuka wieś Rybie pow. Chełmski.

Nagrodę 50 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Zorza nr. kat. 14½ krwi ang.-arab. hodowli Szymona Plebiaka wieś Bukowina pow. Biłgorajski.

Nagrodę 50 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Marfa nr. kat. 24 uszl. hodowli Jana Samulaka, wieś Czołki pow. Zamojski.

Nagrodę 50 zł. i list pochwalny Min. R. i R. R. za klacz ze źreb. Orlica nr. kat. 12 uszl. hodowli Michała Gieruli m. Tarnogród pow. Biłgoraj.

I nagrodę 300 zł. za og. Hamlet nr. kat. 105 ½ krwi ang.-arab. (Cyklon II — Kadisza Młoda oo) hodowli Władysława Kołaczkowskiego z Dobużka.

II nagrodę 200 zł. za og. Nil nr. kat. 221 ½ krwi ang.-arab. (Cis — Arfa ks. Zw. 96—11 po Diamant x) hodowli Janiny Radyszkiewiczowej z Karczmisk.

II nagrodę 200 zł. za og. Dar nr. kat. 62 ½ krwi ang.-arab. (462 Dedit — Buława ks. Zw. 1375—11 po 519 Schagya XXXVI) hodowli Bolesława Studzińskiego z Leśc.

III nagrodę 100 zł. za og. Olo nr. kat. 206 ½ krwi ang. (Royalista — Lalka Pilaszkowicka ks. Zw. 274—1 po Wigamur) hodowli Leona Epszteina z Pilaszkowic.

III nagrodę 100 zł. za og. Hymn nr. kat. 192 ½ krwi ang. (209 Wendelin — Bajka ks. Zw. 55—11 po Bravo x) hodowli Kazimierza Rojowskiego z Sobjanowic.

III nagrodę 100 zł. za og. Smyk nr. kat. 26 ½ krwi ang. (Ugly Prince — Tancerka po Kertbeny) hodowli Pawła Żaka Rudzka Kępa pow. Puławski.

DZIAŁ REMONTOWY.

I nagrodę, I Champion, złoty medal Min. R. i R. R. oraz przedmiot wartościowy od Prezesa Związku za klacz Echo nr. kat. 93 ½ krwi ang. arab. (74 Eden — Huzarka ks. Zw. 862—11 po Husar) hodowli Aleksandra hr. Szeptyckiego z Łabuń (wycof. do hod.).

I nagrodę, 2 Champion i medal srebrny Min. R. i R. R. za klacz Estonia nr. kat. 146 ½ krwi ang. (Erie — Figa ks. Zw. 938—11 po Lumen x) hodowli Zygmunta Broniewskiego z Garbowa.

I nagrodę za klacz Gejsza nr. kat. 46 ½ krwi ang. arab. (598 Garrick — Mleta ks. Zw. 1102—11 po 79 Mlech II) hodowli Kazimierza Plewińskiego z Orchowca (wycof. do hod.).

I nagrodę za klacz Betka nr. kat. 119 ½ krwi ang. arab. (Boy—Czamarka vel Dosia ks. Zw. 1179—11 po Dynamit xx) hodowli Heleny Rohland z Żabiej Woli.

I nagrodę za wał. Ricardo nr. kat. 136 ½ krwi ang. (Royal Grosvenor — Aida ks. Zw. 894—11 po og. Wsch. pr. hodowli Antoniego Budnego z Bychawy.

II nagrodę za klacz Formoza nr. kat. 166 ½ krwi ang. (Almanzor — Pawunia ks. Zw. 1161—111) hodowli Władysława hr. Smorczewskiego z Tarnogóry.

II nagrodę za wał. Menelik nr. kat. 160 ½ krwi ang. (790 Finnländer — Małgosia ks. Zw. 95—1 po Emperador) hodowli Witolda hr. Łosia z Piotrowic.

II nagrodę za wał. Grot nr. kat. 149 ½ krwi ang. arab. (1060 Gerd — Baśka ks. Zw. 238—1 po Livingston II x) hodowli Stanisława Huskowskiego z Czernięcina.

II nagrodę za wał. Darius nr. kat. 66 ½ krwi ang. arab. (426 Dedit — Jaworzyna ks. Zw. 343—1 po 532 Schagya XXXVII) hodowli Bolesława Studzińskiego z Leśc.

II nagrodę za klacz Etykieta nr. kat. 151 ½ krwi ang. (Eldorado — Czesterka ks. Zw. 114—11 po Czester x) hodowli Stanisława Huskowskiego z Czernięcina (wycof. do hod.).

II nagrodę za klacz Rena nr. kat. 31 ½ krwi ang. arab. (788 Rittersporn — Mura ks. Zw. 204—1 po 111 Maestoso Futo) hodowli Marji hr. Plater Zyberk z Wojcieszkowa (wycof. do hod.).

II nagrodę za klacz Fanfara nr. kat. 101 ½ krwi arab. (1377 Argus — Weczera ks. Zw. 1109—111) hodowli Władysława Kołaczkowskiego z Dobużka.

II nagrodę za klacz Dobrodzika nr. kat. 65 ½ krwi ang. (426 Dedit — Arabeska ks. Zw. 610—11 po Lumen x) hodowli Bolesława Studzińskiego z Leśc. (wycof. do hod.).

II nagrodę za wał. Narzan nr. kat. 99 ½ krwi ang. (515 Nokturn — Magda ks. Zw. 1169—11 po 963 Marawedi) hodowli Witolda Mogilnickiego z Bzowca.

II nagrodę za klacz Janczarka nr. kat. 131 ½ krwi ang. (Jurand — Pepita ks. Zw. 191—1 po Pergament) hodowli Józefata Budnego z Rejowca.

III nagrodę za wał. Syrjusz nr. kat. 156 ½ krwi ang. (790 Finnländer — Subretka ks. Zw. 120—1 po Ad Memoriam) hodowli Witolda hr. Łosia z Piotrowic.

III nagrodę za wał. Junak nr. kat. 183 ½ krwi ang. arab. (319 Jordan — Druchna ks. Zw. 871—11 po Zeus oo) hodowli Stanisława Steckiego z Łańcuchowa.

III nagrodę i przedmiot wartościowy od Prezesa Związku za wał. Wicek nr. kat. 16 ½ krwi ang. arab. (1241 Fornas — Tarka) Czesława Czbiel ze wsi Antoniówka pow. Krasnystaw.

III nagrodę za wał. Taylor nr. kat. 69 ½ krwi ang. (691 Tarczyn — Haftka ks. Zw. 1103—11 po 56 Horoskop) hodowli Gustawa Kiwerskiego z Wierzbicy.

III nagrodę za klacz Eureka II nr. kat. 148 ½ krwi ang. (Eldorado — Kolizja ks. Zw. 642—11 po 584 Quargiel) hodowli Stanisława Huskowskiego z Czernięcina.

III nagrodę za wał. Fakir IV nr. kat. 52 ½ krwi ang. arab. (362 Marzouk XI — Odaliska ks. Zw. 1213—11 po 598 Garrick) hodowli Seweryna ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli.

III nagrodę za wał. Akord nr. kat. 106 ½ krwi ang. arab. (404 Amurath VIII — Szumka ks. Zw. 860—11 po Talo Biribil) hodowli Szymona Szafrańskiego z Bełcząca.

III nagrodę za klacz Atma nr. kat. 91 ½ krwi arab. (177

Amurath Schagya I — Jurta ks. Zw. 315—1 po 432 Schagya XXXVII) hodowli Aleksandra hr. Szeptyckiego z Łabuń.

III nagrodę za klacz Signorina nr. kat. 133 ½ krwi ang. (Royal Grosvenor — Signora ks. Zw. 328—I po Der Sogenannte) hodowli Antoniego Budnego z Bychawy (wycf. do hod.).

III nagrodę za wał. Eryk nr. kat. 171 ½ krwi ang. (305 Eros — Remiza ks. Zw. 994—II po Pogrom xx) hodowli Jana Koźmiana z Wierzchowisk.

GRUPY REMONTOWE.

Wielki Medal Srebrny za grupę 5-ciu koni — katalogu 148, 149, 150, 151 i 152 Stanisław Huskowski z Czernięcina.

Mały Medal Srebrny za grupę 5-ciu koni — katalogu 90, 91, 92, 93 i 94 Aleksander hr. Szeptycki z Łabuń.

Medal Bronzowy za grupę 5-ciu koni — katalogu 63, 64 65, 66 i 67 Bolesław Studziński z Leśc.

25 koni otrzymało stu-złotowe premje „za wychów".

Z przedstawionych ogierów starszych 8 zakupiono do Stad Państwowych.

WYKAZ

ogierów, zakupionych dla państwowych zakładów chowu koni, na wystawie koni w Lublinie w dniu 20 czerwca 1936 r.

1. **Rokita** (L. W. A. A. I. dod. I, str. 85), po 788 Rittersporn od Świtezianka po 47 Schagya XI — 10, rasy: półkrwi anglo-arabskiej, maści c.-gniadej, lat 3, nabyty do Marji hr. Plater Zyberkowej z Wojcieszkowa, pow. łukowski, za cenę zł. 3.000.

2. **Rekurs** (L. W. A. I. dod. I, str. 52), po 788 Rittersporn od Skarga po 174 Sondermann, półkrwi angielskiej, maści siwej, lat 3, nabyty od tegoż hodowcy za cenę 3.000 zł.

3. **Memduh** (L. W. Ar. I. dod. I, str. 59), po 402 Mresuch II od Jordi, po 532 Schagya XXXVII, półkrwi arabskiej, maści siwej, lat 3, nabyty od tegoż hodowcy za cenę 3.000 zł.

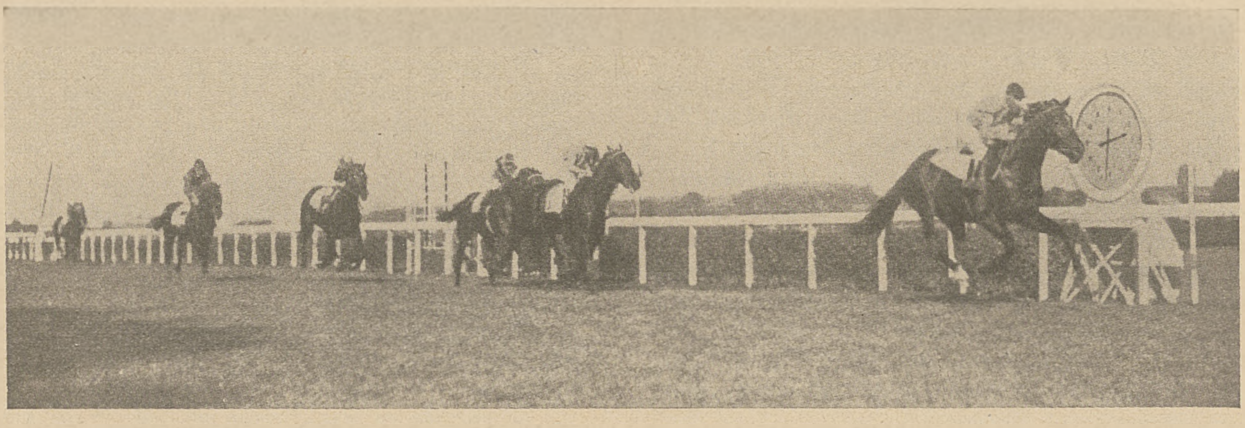
4. **Ali-Bej** (L. W. Ar. I. dod. I, str. 59), po 177 Amurath — Schagya od Krynolina, po 532 Schagya XXXVII, półkrwi arabskiej, maści siwej, lat 3, nabyty od Aleksandra hr. Szeptyckiego z Łabunia, pow. zamojski, za cenę 4.000 zł.

5. **Fox II** (L. W. A. A. I. dod. I, str. 70), po 790 Finnländer od Dahomanka, po 175 Dahoman, półkrwi anglo-arabskiej, maści gniadej, lat 3, nabyty od Heleny Rohland z Żabiej Woli, pow. lubelski, za cenę 5.000 zł.

6. **Bourbon** (L. W. A. I. dod. I, str. 35), po 154 Tod und Leben od Bomba II, po Ambasadeur xx, półkrwi angielskiej, maści gniadej, lat 3, nabyty od Witolda hr. Łosia z Piotrowic, pow. lubelski, za cenę 3.000 zł.

7. **Kokdon** (L. W. A. I. dod. I, str. 46), po 276. Doniec od Kokietka, po Proporzec xx, półkrwi angielskiej, maści sk. gniadej, lat 3, nabyty od Wandy hr. Żółtowskiej z Milanowa, pow. radzyński, za cenę 3.000 zł.

8. **Odwach** (L. W. Ar. I. dod. I, str. 60), po 142. Gidran XXXI-4 od Ikra, po 141 Schagya X-12, półkrwi arabskiej, maści siwej, lat 3, nabyty od Administracji majątku państwowego Białka, pow. krasnostawki, za cenę 3.000 zł.



WIELKĄ NAGRODĘ BADEN wygrywa 3 l. og. Wahnfried (Flamboyant — Winnica) pod żokejem Rastenberger, bijąc Periandera, Huanguelen, Ebro i in.

Wyścigi zagranicą

NIEMCY.

Pierwszy kongres międzynarodowy. — Koń w sztuce. — Skuteczna propaganda. — Nereide w świetle rezultatu Grand International. — Wahnfried z polską hodowlą. — Flamboyant. — Konie włoskie w Baden Baden. — Trollius. — Inne dwulatki.

Propaganda, jaką rozwinęło Towarzystwo wyścigów konnych w Monachjum, w celu spopularyzowania wyścigów i zaznajomienia społeczeństwa z ich znaczeniem, osiągnęła jeszcze jeden cel: zbliżyła wyścigi do Olimpjady i poruszyła myśl, że wyścigi konne powinny również być częścią składową Olimpjady. Pozatem w okresie tygodnia dużych gonitw w Monachjum ukoronowanego rozgrywką „Das Braune Band", odbył się międzynarodowy **kongres dla omówienia spraw hodowli konia pełnej krwi i wyścigów.** W swej mowie otwierającej kongres przewodniczący Komitetu olimpijskiego hr. Baillet-Latour powiedział, że tak jak Igrzyska olimpijskie są najpiękniejszem świętem tężyzny młodzieży, tak wyścigi prowadzą do wyłonienia najdzielniejszych koni, — tu i tam tryumfować musi najzdrowszy organizm i tu i tam wychodzą zawsze na jaw racjonalne metody wychowu i treningu. — Pozatem wygłoszono szereg referatów jak np. o znaczeniu konia w gospodarstwie narodowem wogóle (płk. Letihäuser), o treningu konia (Mac Cabe, Irlandja), o wpływie importów angielskich na hodowlę węgierską (v. Liptay, Węgry). Z tem połączona była dyskusja i niejedna myśl została wymieniona. Polska niestety nie była reprezentowana na tym kongresie.

Bardzo ładnym aktem w zbiorowym wysiłku propagandy konia, była wystawa „Koń w sztuce" — z obrazów takich mistrzów pędzla jak Van Dyck, Velasquez i Tizian. Z Louvre'u wypożyczono obraz Cheriault przedstawiający pierwsze Derby w Epsom. Pozatem szereg rzeźb (pomnik na cześć konia z wielkiej wojny) oraz bronzów, wreszcie portrety pierwszych zdobywców „Brunatnej Wstęgi" — kl. włoskiej Tofanella i ogiera niemieckiego Athanasius.

Nic dziwnego, że przy tak imponujących i wszechstronnych wysiłkach — praca nad umocnieniem w społeczeństwie niemieckim przekonania o konieczności hodowli konia i o zadaniach wyścigów — wydaje z roku na rok lepsze rezultaty. Wyraża się to już wzmożeniem frekwencji na wyścigach, podniesieniem poziomu piśmiennictwa codziennego jeśli idzie o fachową stronę wyścigów i hodowli, a przedewszystkiem przez rozszerzanie się za-

sięgu tych co czynnie biorą się do jeździectwa wyścigowego, hodowli i wyścigów.

Znakomita i niepobita klacz Nereide zażywa już wypoczynku w stadzie. Musimy jeszcze do niej powrócić nie tylko dla tego, że reprezentowała ona wyjątkową klasę w Niemczech, ale że była ona klasą wartości międzynarodowej, a prowadzi do tego wniosku następująca analiza. Nereide zupełnie pewnie pokonała 4 letnią francuską klacz Corrida w walce o brunatną wstęgę Niemiec. W 5 tygodni po rozegraniu tej gonitwy **Corrida** (Coronach — Zariba po Sardanapale) odnosi świetne zwycięstwo w Belgji, w **Grand International d'Ostende** (600.000 fr., 2.200 mtr.) zwyciężając b. pewnie dwa trzylatki dużej klasy: na drugiem miejscu stanął angielski Taj Akbar — zwycięzca w 4 wyścigach i drugi w Derby, a na trzeciem — francuski Vatellor zwycięzca w Grand Prix de Vichy i drugi w Derby. Biorąc pod uwagę to, że Nereide na wyścigi w Monachjum była sprowadzona z odległego Hoppegarten, podobnie jak Corrida z Chantilly — trzeba wyeliminować moment biegania nie na własnym torze, co jest handicapem 3 — 5 kg. i uznać, że 3 l. Nereide okazała się lepszą od 4 l. Corrida'y, a więc jest **klasą o wartości międzynarodowej** — co stwierdza wynik Grand International'u.

Jednakże, aby być zupełnie objektywnym trzeba zaznaczyć, że tor w Ostendzie jest bardzo **nie fair**, ma przykre zakręty i bardzo często padają tam wskutek tego wyniki z tysiąca i jednej nocy. Podróż przez kanał jaką odbył Taj Akbar też musiała mieć pewien wpływ ujemny. Corrida była pierwszą faworytką, Taj Akbar — drugim faworytem, para Vatellor — Genetout, była trzecią grą — szanse koni oceniono zatem w 100% prawidłowo.

Wreszcie relata referro. Właściciel klaczy Corrida powiedział, że Corrida po podróży do Monachjum była niedysponowana i dlatego przegrała wielki wyścig do Nereide.

**
*

W okresie czasu od rozgrywki Brunatnej Wstęgi w Monachjum do końca meetingu międzynarodowego w Baden-Baden, wyrosła z gromady trzylatków nowa potęga — ogier **Wahnfried.** Trzeba go postawić na honorowem miejscu tuż za niezwyciężoną Nereidą, a może obok niej. Zanim przejdziemy do sukcesów ostatnich tego konia, które go wyniosły tak wysoko, przypomnijmy sobie jego karjerę dotychczasową. W r. ub. musiał zadowolnić się dwoma skromnymi tryumfami, gdyż w wielkich próbach dwuletnich musiał stać w cieniu znakomitej Nereide. Dość powiedzieć, że koń ten biegał 10 razy i przy 7 ostatnich startach zajął aż **pięciokrotnie** niewdzięczne drugie miejsce! W r. b. w Botschafter Rennen przestraszył się cienia od słupa, wyłamał, stracił przez to dużo terenu i nie mógł dogonić swego towarzysza stajni Reichsfürst'a, który ten wyścig wygrał. Następnie zdobywa w Dreźnie cenny Preis der Dreijährigen, bijąc mimo dużej wagi, og. Wiener Walzer. Następuje Union-Rennen ze zdumiewającym rezultatem: wygrywa Periander, Idomeneus jest drugi, Wahnfried trzeci. Była to jedna z tych gonitw, gdzie przypadek (zderzenie, zamknięcie, mały błąd taktyczny lub t. p.) odgrywa decydującą rolę. A przytem Wahnfried **rozwijał się powoli** i wówczas mógł nie być jeszcze u szczytu swych możliwości. W Grosser Pr. v. Berlin ulega Wahnfried najlepszemu czterolatkowi, koniowi dużej klasy, jakim jest Sturmvogel; ale ten musiał się już dobrze wyciągać, aby się obronić trzylatkowi.

Taksamo w nagr. o „Brunatną Wstęgę Niemiec" Wahnfried biegał dobrze. Nie był biernym w tej trudnej gonitwie, ale zupełnie dobrze usiłował interwenjować w zapasach między Nereide i Corridą, za któremi w rezultacie był trzeci.

A teraz przychodzi serja zwycięstw Wahnfried'a — serja wprost świetna.

Przedewszystkiem wygrywa kantrem **Stadion Rennem** (15.000 mk, 2.400 mtr.), bijąc 5 let. Blinzen'a, 4 l. Goldtaler'a, 5 l. Travertin'a, Ebro, 3 l. Walzerkönig i 5 l. Elanus w czasie 2 m. 33.2 s. — Blinzen był jednym z najlepszych koni w swoim roczniku — koń harmonijny, b. prawidłowy, którego (jak słyszę) ma na oku Zarząd Stadnin Państwowych niemieckich — z przeznaczeniem do Traken. Czy nie zainteresowałby się nim któryś z polskich hodowców koni półkrwi? Jest to syn Prunus'a i Blätterteig, rodzony brat dobrego Baba'y, kapitalnej klaczy Brioche etc. — Stadion R. był wyścigiem rozpisanym specjalnie ze względu na Olimpjadę.

Następny, nie mniejszy tryumf, odniósł Wahnfried, zdobywając **Fürstenberg Rennen** (15.000 mk, 2.100 mtr.), bijąc b. łatwo pod wagą 57 kg. włoską klacz Huangelen (52½ kg.), Periander'a (wyłamał przy wyjściu na prostą) i dwa inne konie. Wyścig ten pokazał, że Wahnfried zrobił dalsze postępy — styl zwycięstwa był bez zarzutu i sytuacja na Wielką nagrodę w Baden-Baden została kompletnie wyjaśniona. Wahnfried bez trudu zdobył **Grosser Preis v. Baden** (30.000 mk., 2400 mtr.), zwyciężając Periander'a (+ 1½ kg.) o 2 długości w czasie 2 m. 31.4 s.

Periander jednakże, trzeba przyznać, pokazał tu formę wcale nie daleką od tej, która mu zapewniła zwycięstwo w Union R; nie ulega bowiem kwestji, że Wahnfried poprawił się od czerwca bardzo wydatnie. Trzecią była wspomniana już włoska Huangelen, cennego pochodzenia córka Blenheim'a, dalej m. in. Ebro, Goldtaler, Travertin.

Ten Wahnfried z Baden mógł być niebezpieczny nawet dla Nereide'y.

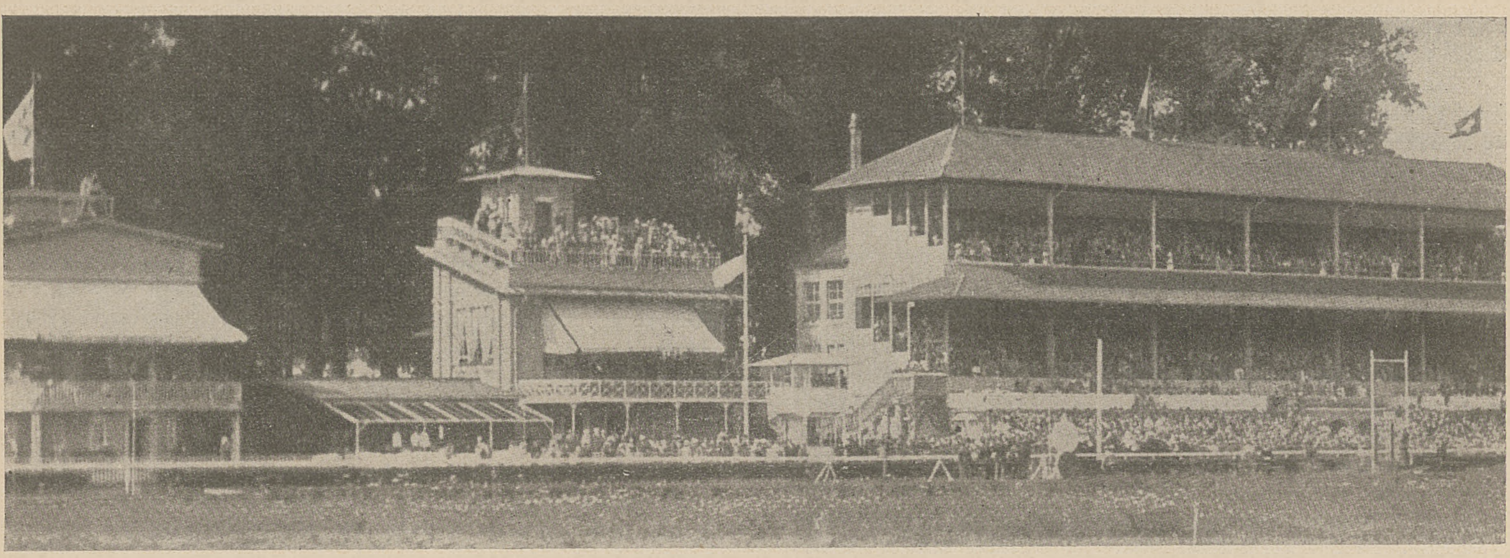
WAHNFRIED, og. gn. ur. w st. Röttgen. 1933.

Winnica								Flamboyant							
Orsza				Kottingbrunn				Simonath				Tracery			
Tempête		Gouvernant		Komamaszony		Pardon		Philomath		St. Simon		Topiary		Rock Sand	
Szende-Kincsem.	Dunure	Gouvernante	Flying Fox	Thoughtless	St. Serf	Petroleuse	Morgan	Chrysalis	Philammon	St. Angela	Galopin	Plaisanterie	Orme	Roquebrune	Sainfoin

Syn Winnicy nie miał zapisu do Derby. Na zasadzie dotychczasowego doświadczenia uważano, że potomstwo tej klaczy ma tylko szybkość, tylko speed (Wokeus, Winifrida, Winkelried). Ale Flamboyant tym razem się spisał i dał konia allround klasowego, który powinien być jego godnym następcą. Rodowód Wahnfried'a posiada dla hodowli niemieckiej jeszcze tę zaletę specjalną, że przedstawia outcross dla licznych klaczy przesyconych krwią Dark Ronald'a i Festy.

Przez pierwsze lata swej karjery stadnej w Niemczech, Flamboyant nie dał nic specjalnie wartościowego. Zaczęto już mówić i pisać o rozczarowaniu, o zawodzie etc., jakie sprawił ten angielski stallion. O mały włos nie doszła do skutku tranzakcja, mocą której Flamboyant miał się znaleźć w Polsce. Lecz nagle syn Tracery zaczął sypać zwycięzcami i kiedy przyszedł „Angebot" z Polski — było już za późno. I oto w ostatnich latach Flamboyant zaczyna znajdować się na górnych rejestrach statystyki rocznej, układanej według reproduktorów, a wreszcie dał naprawdę klasowego konia — Wahnfried'a. A przecież dopływ dobrych matek po pierwszych niepowodzeniach — odrazu ustał i Flamboyant musiał się znowu wybijać na stosunkowo miernej wartości materjale.

Wahnfried pochodzi z linji żeńskiej **polskiej.** Początek jej oznaczyć możemy przesławnem imieniem Kincsem, której zalety



WYPEŁNIONE TRYBUNY W BADEN-BADEN.

potrafili utrwalić ks. Lubomirscy w Widzowie za pomocą klaczy Tempete i jej córek. Babka Wahnfried'a — widzowska klacz Orsza była rodzoną siostrą Łoma, a pół-siostrą Jasnej Pani, Księcia Pana (zwycięzcy w Gr. Pr. w Baden w r. 1910) i Groma II, najlepszego obok Liry konia, wyhodowanego w słynnem stadzie kruszyńskiem.

Winnica z Austrji sprzedana została do Niemiec. W r. 1927 polska komisja rewindykacyjna (restytucyjna) usiłowała nabyć od dr. Suckow'a tą klacz, lecz pertraktacje nie doprowadziły, niestety do pożądanego wyniku. Ostatnio jednakże przybyły do Polski dwie przedstawicielki linji Tempête. W. hr. Piniński nabył Hunleany (córkę Orszy), która potrafiła się odrazu wyróżnić, dając Habdanka. Pasjonowana hodowczyni z Ostaszewa, pani M. von Wegner, po przełamaniu wielkich trudności, sprowadziła z Niemiec **rodzoną siostrę Wahnfreid'a;** klacz ta, Winifrida, wygrała kilka wyścigów, odznaczając się przedewszystkiem szybkością oraz dobrą budową. Została pozostawiona w Niemczech i pokryta w stadzie Röttgen ogierem Wallenstein. Z połączenia tego urodził się w r. b. w Ostaszewie ogierek nazwany Vivaldi.

Cieszyć się trzeba, że cząstka tak cennej krwi wróciła do kraju.

* * *

Wyprawa włoskiej stajni de Soldo na wyścigi w Baden-Baden była naogół udana. Klacz Huangelen — trzylatka dobrej drugiej klasy w swej ojczyźnie, była druga w Fürstenberg R. i trzecia w Grosser Pr. Dwuletnia **Musa,** córka francuskiego derbisty Le Capucin, wygrała **Schwarzwald R.** (1000 mtr. w 1 m. 01.1 sek.), a klasowy flyer włoski 3 l. **Chilone** (Asterus) tryumfował dwukrotnie: w **Internationales Fliegerrennen** łatwo pobił Gratianus'a, zaś w **Pr. der Stadt Baden-Baden** panował bezwzględnie nad dużo jeszcze lepszymi końmi i zwyciężył Glaukos'a, Idomeneus'a i Contessine, która jednakże sporo straciła na starcie. Dwuletnia Adria, córka Sagacity, która wygrywała w kraju w niezłej kompanji, straciła w Zukunfts R. wszelkie szanse po zasztorcowaniu na starcie. Trzy zwycięstwa (nie trzeba dodawać — owacyjnie przyjmowane), jedno drugie i jedno trzecie miejsce, przyniosły Włochom prawie 20.000 marek — wyprawa opłaciła się więc z całą pewnością.

* * *

Nereide i Wahnfried okazały się końmi tak dużej klasy, iż zmuszony jestem skorygować swój pogląd, jaki miałem na początku roku i jaki wyrobiłem sobie na podstawie pierwszych większych wyścigów — że trzylatki są mało warte. Dziś powiedzieć trzeba: tak jest istotnie, ale z wyłączeniem dwóch wyżej wymienionych wielkości. Na trzeciem miejscu należy postawić Periander'a, ale już w innej płaszczyźnie.

Wiener Walzer, który na wiosnę zapowiadał się obiecująco, okazał się dość jednostronnym flyerem; ostatnio wygrał **Badener Meile** w czasie 1 m. 40 s., bijąc m. in. Leuthen i Reichsfürst'a. Walzerkönig zeszedł w cień.

* * *

Z dwulatków najbardziej wyróżnił się ostatnio **Trollius,** syn ogiera Oleander z kl. Tiberia, córki dobrej klaczy Tibia, po Nuage i Tofana, po Admiral Hawke. W Krefeld wygrał on mały wyścig imienia stada, w którem się urodził (Pr. v. Zeppenbroich). Następnie w Jugend Pr. w Dreźnie był trzeci: gonitwę tę zdobył „gradicki" ogier **Tempo** (Herold — Tully, po Great Sport), drugim był Elritzling (Lampos), czwartym Marco Polo. Wkrótce potem **Trollius** jest pierwszy w **Horster Criterium,** a w ślad za tem następuje jego najbardziej wartościowe zwycięstwo w **Zukunfts Rennen** (15.000 mk., 1200 mtr.) w Baden-Baden. Wyprzedza on o ¾ ogiera **Pfeiferkönig,** oraz klacze Galleria Brera, Abendfrieden, Iniga, Isolani, podczas gdy włoska Adria, półsiostra znakomitej o rok starszej Archidamia'i, straciła wszelkie szanse na starcie.

W tej chwili grupa dwulatków wyróżniających się składa się z następujących koni: Trollius po Oleander — 3 wyścigi, Tempo (Herold) — 2 wyścigi, Pfeifferkönig po Herold — 2 wyścigi, Iniga Isolani, po Graf Isolani, oraz pysznego pochodzenia Abendfrieden, po Ferro i Antonia po Herold i Adresse z linji Alveole, który wygrał jeden wyścig w Hoppengarten, oraz **Rudolf Oetker R** (6.000 mk., 1200 mtr.) w Krefeld. **P.**

ZAPOMNIANE PRAWA

Temat, który poruszam, znany jest dobrze wszystkim hodowcom, ustalone są wszelkie możliwości jego rozwiązania. Chodzi mi bowiem o starą sprawę ujawniania w sprawozdaniach pochodzenia i hodowcy koni sportowych. A wciąż jednak, mimo wielu wysiłków ze strony organizacji i poszczególnych autorów, że wspomnę statystyki płk. Rostworowskiego z „Militari" armji, sprawa ta w szerokiej płaszczyźnie propagandowo-sportowej traktowana jest wyraźnie po macoszemu. Mimo bowiem szeregu przykładów, często z małych prowincjonalnych zawodów, uczynienia zadość temu podstawowemu wymaganiu hodowli z punktu widzenia jej propagandy i dzwigania się na wyższe poziomy, mamy dużo wypadków odwrotnych. Jaskrawym tego przykładem jest tegoroczna Olimpjada w Berlinie. Będąc w tym okresie na ćwiczeniach w pułku kawalerji, śledziłem uważnie z całem gro-

nem kolegów wyniki naszych reprezentantów jeździeckich. Nie spotkaliśmy jednak w prasie danych o pochodzeniu elity koni, reprezentujących Polskę. Trzeba to było wyjaśniać z pamięci. A przecież sprawozdania były obfite, barwne, szczegółowe. Przecież szeroka publiczność sportowa interesowała się każdym drobiazgiem dotyczącym zawodników. Dyskutowała ich samopoczucie humor, stan zdrowia. Przejmowała się każdym szczegółem sprzętu technicznego, jego zaletami i wadami, jego pochodzeniem. Ale nie w hipice! Nie trzeba przecież przypominać, że skacząc w pięknym stylu o tyczce bambusowej, lub dosiadając rasowej łodzi wyścigowej, z pierwszorzędnej wytwórni w Europie, nie wygramy wojny, możemy tylko wpływać na podniesienie poziomu fizycznego ludności kraju, natomiast pracowicie montując i dźwigając szerokie kręgi hodowli koni przysparzamy współtowarzyszy walki, a poszerzając zasięg sportu konnego (bezpośrednio przecież związanego z hodowlą) wprost szkolimy i przygotowujemy do obrony. Bo bez szczytów sportu hippicznego, bez propagandy i pogłębiania zamiłowania, bez upowszechnienia hodowli nie ma i szerokiego uprawiania sportu jeździeckiego, niema też i P. W. konnego, zdobywającego sobie coraz większe tereny. A znaczenie ekonomiczne hodowli, też ważniejsze jest chyba od sprawy techniki startu w biegu na 100 metrów.

Rozumiem, że dla propagandy sportu i te drobiazgi są interesujące dla szerokiej publiczności, ale wtedy, gdy władze wojskowe robią poważny wysiłek, by polski jeździec reprezentował nas w konkurencji światowej na polskim koniu, powinny znaleźć się czynniki dopilnowujące tej sprawy w prasie i dające temu należyty oddźwięk. Bo nie wystarczy rozesłanie z prenumeratą „Jźdźca i Hodowcy" spisu koni zarejestrowanych, docierającego do nielicznego grona „wybranych", a czytanego tylko przez „wtajemniczonych". Przypominać należy ciągle, wciągając do, nielicznego u nas, świata jeździeckiego, ograniczającego się do grupy oficerów broni jezdnych i garści cywilnych, coraz nowych zastępów. Chociażby te zastępy tylko w nielicznej mierze były czynne sportowo, chociażby stanowiły tylko ciekawą, interesującą się koniem i jeźdźcem publiczność. Bo i tego nam bardzo potrzeba, i tego brak obecnie.

A jak wygląda porównanie ujęcia spraw hodowlanych w dziedzinie wyścigowej i w pozostałych gałęziach sportu konnego nie warto nawet wspominać, mimo zrozumiałych różnic, które tę niewspółmierność częściowo uzasadniają. Czy tam byłoby możliwe podanie w druku zgłoszeń do klasowego biegu, nie mówiąc już o wynikach i zwycięzcach, bez podania pochodzenia i hodowli. Tam hodowca zachowuje chociaż w tej formie część swych praw mimo sprzedania przychówku.

Przecież jasnem jest, że nie chodzi tutaj o osobistą próżność hodowcy, który miał, powiedzmy nawet, szczęście wychowania olimpijczyka. Hodowca ten przy takiem, czy innem postawieniu sprawy napewno nie przestanie pracować nadal z racji jakiegoś zniechęcenia. W kręgu nielicznych fachowców też napewno należycie, na ile zasługuje, ocenionym będzie. Ale chodzi przedewszystkiem o b. licznych hodowców, którzy mają ambicję i warunki dania Polsce olimpijczyka na następne Olimpjady. Dla nich potrzebna jest podnieta w pracy nad przyszłością naszej hodowli i jednocześnie przyszłością naszego powodzenia jeździeckiego. Pomijam tu rozmyślnie poważną dziedzinę należytej selekcji hodowlanej, odpowiedniego doboru reproduktorów, wyszukiwania najzdolniejszych prądów i linji żeńskich, na których oprzeć się musi w przyszłości produkcja wybitnego konia sportowego.

Wydaje mi się, że sprawa ta wymaga szerszego omówienia, gdyż słuszne prawa hodowców zostały pominięte, a przez to cierpi jedynie interes ogólny*). **inż. Stecki Stanisław.**

*) Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" podziela pogląd Szanownego Autora co do meritum sprawy, nie zgadza się jednak z żądaniem omawiania pochodzenia koni, występujących na jakichkolwiek zawodach przed wykazaniem przez nie istotnej wartości.

Analizę Olimpjady Konnej Redakcja zaplanowała w sposób następujący: 1-o sprawozdanie dziennikarskie (Nr. 24). 2-o fachowe omówienie konkurencyj, 3-o przegląd pochodzenia najwybitniejszych zwycięzców — koni, a więc i koni polskich.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

z dnia 20 lipca 1936 r.

wydane w porozumienia z Ministrem Spraw Wojskowych o uznaniu pewnych ras i typów koni za nieodpowiednie pod względem hodowlanym dla niektórych obszarów Państwa.

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 284) zarządzam co następuje:

§ 1. Uznaje się za nieodpowiednie pod względem hodowlanym niżej wyszczególnione rasy i typy koni dla następujących obszarów Państwa:

1) rasy koni ciężkich-pociągowych i pośpieszno-pociągowych, a mianowicie: shiry, clydesdale, suffolki, norfolki, clevelandy, ardeny francuskie, perszerony, bulony, bretony, norfolk-bretony, normandy, ardeny belgijskie, belgi, brabansony, reńsko-belgijskie, pinzgauery (noryckie), meklemburgi, oldenburgi, fryzy, holsztyny, ardeny szwedzkie, gudbrandsdale, bitiugi oraz pochodne tych ras dla obszaru, obejmującego: w województwie białostockiem powiaty: łomżyński, ostrołęcki, ostrowski, suwalski, szczuczyński, wysoko-mazowiecki oraz gminy: Augustów, Bargłów, Dowspuda i Szczebra-Olszanka powiatu augustowskiego; w województwie kieleckiem — powiaty: kielecki, konecki, opoczyński i włoszczowski; w województwie łódzkiem — powiaty: kaliski, kolski, koniński, łaski, łęczycki, piotrkowski, radomszczański, sieradzki, turecki i wieluński; w województwie pomorskiem — powiaty: chojnicki, działdowski, kartuski, kościerski z wyjątkiem gminy Skarszewy, morski, sępoleński, tucholski oraz gminy wiejskie: Brodnica, Brzozie, Grązawy, Jastrzębie, Ruda i gminy miejskie: Brodnica i Górzno powiatu brodnickiego, gminy wiejskie: Grodziczno, Kurzętnik, Lubawa, Mroczno, Nowemiasto, Prątnica, Rożental i gminy miejskie: Lubawa i Nowemiasto powiatu lubawskiego; w województwie poznańskiem — powiaty: bydgoski, chodzieski, czarnkowski, gostyński, jarociński, kępiński, kościański, krotoszyński, leszczyński, międzychodzki, nowotomyski, obornicki, ostrowski, poznański, rawicki, szamotulski, szubiński, średzki, śremski, wągrowiecki, wolsztyński, wrzesiński i wyrzyski; w województwie warszawskiem — powiaty: ciechanowski, lipnowski, makowski, mławski, płocki, płoński, przasnyski, pułtuski, rypiński i sierpecki;

2) rasy koni ciężkich pociągowych i pośpieszno-pociągowych, wymienionych w pkt. 1) oraz pochodne tych ras, a także konie posiadające jedno lub oboje rodziców, należących do ras niemieckich półkrwi, a mianowicie: trakeńskiej, wschodnio-pruskiej, zachodnio-pruskiej, beberbeckiej, gradickiej i hanowerskiej — dla obszaru, obejmującego województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie; w województwie kieleckiem — powiaty: jędrzejowski, miechowski, olkuski, opatowski, pińczowski, sandomierski i stopnicki; w województwie lubelskiem — powiaty: biłgorajski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubelski, puławski, tomaszowski i zamojski; w województwie śląskiem — powiaty: bielski i cieszyński; w województwie wołyńskiem — powiaty: dubieński, horochowski, krzemieniecki, równieński, włodzimierski, zdołbunowski oraz gminy: Czarnków, Ołyka, Poddębce, Połonka i Torczyn powiatu łuckiego.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

J. Poniatowski,
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

WYŚCIGI

St. Wierzbno nabyła następujące roczniaki:

1 Jeremi, og. gn. (Bafur i Igła), hod. M. Czarneckiego.
2. Rafa, kl. c. gn. (Bafur i Vallombrosa) hod. Państw. Wytwórni Prochu w Pionkach.
3. Republika, kl. kaszt. (Bafur i Berezyna), hod. W. i W. bar. Heydel.

Roczniaki te znajdują się obecnie w Kozienicach.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Corrida. Znakomita 4 l. klacz ta, własność p. M. Boussac'a, wystąpić ma w swojej karierze raz jeden jeszcze, a mianowicie w wielkiej gonitwie Prix de l'Arc de Triomphe, poczym pójdzie do stada.

W wymienionej gonitwie spotka się ona prawdopodobnie ze słynną włoską Archidamia'ą, oraz zwycięzcą w Derby i Grand Prix de Paris Mieuxce.

W roku ubiegłym Corrida zajęła w Prix de l'Arc de Triomphe miejsce trzecie za Samos i Peniche.

Licytacje roczniaków, obecnie się odbywające w Anglii i Francji, dały asumpt znanemu francuskiemu hodowcy de Gasté do umieszczenia na łamach „Le Jockey" spisu tanio nabytych roczniaków, które w następstwie zostały większymi lub mniejszymi znakomitościami na turfie.

A więc:	wygrał fr.	sprzedany bądź wycofany w cenie fr.
Massiné	1.300.000	10.000
Le Capucin	1.017.000	13.500
Astéroide	776.000	6.600
Coram	443.000	9.500
Dark Japan	272.000	9.000
Cri de Guerre	887.000	18.000
Le Prodige	750 000	10.000
Monsieur le Maréchal	722.000	bez zapotrzebowania
Javelot	442.000	3.000
Mysarch	392.000	bez zapotrzebowania
Farnése	348.000	6.000
Starry	260.000	1.500
Roi de Tréfle	1.440.000	bez zapotrzebowania
L'Oriflamme	420.000	bez zapotrzebowania

Matki zwycięzców. „Le Jockey" podaje kilka najbardziej charakterystycznych przykładów, gdy miernoty na torze stały się w następstwie matkami znakomitych koni.

Do kategorii tej należą: Matki Gallinule'a i Barcaldine'a, które pozbawione były zupełnie zdolności wyścigowych. Matka Isonomy'ego chodziła w zaprzęgu w wózku. Matka Vermouth'a i matka Chouberski'ego, a również matka Massiné'a biegały źle.

Nebrouze, matka Negofol'a była złą racerką i posiadała temperament obskurny. Matka Isard'a II mierzyła zaledwie 1 m. 51 cm.

Matki Fléchois, Eugene de Savoie i Filibert de Savoie biegały w skromnych gonitwach prowincjonalnych.

La Buire, matka Belfonds'a wygrała dwa małe steeple na prowincji.

Przykładów podobnych w hodowli każdego kraju znajdziemy niemało.

NIEMCY.

Ciekawy hcp. ogłasza Sport Welt, klasyfikując niemieckie czołowe konie w stosunku do angielskich i francuskich z racji ogłoszonych wag do Cambridgeshire:

4 l.	Corrida	63	kg.
3 l.	**Nereide**	62	„
4 l.	**Sturmvogel**	61	„
4 l.	Theft	60¼	„
3 l.	Taj Akbar	59	„
3 l.	**Wahnfried**	57	„
5 l.	**Travertin**	56	„
3 l.	**Periander**	55	„
3 l.	Monument	54	„
5 l.	**Ebro**	54	„
3 l.	His Grace	53½	„
4 l.	**Goldtaler**	52	„
3 l.	Huanguelen	50	„

Tłustym drukiem oznaczone są konie niemieckie. Tegoroczne zwycięstwa Sturmvogel'a, Wahnfried'a, a w szczególności Nereide dowiodły niezbicie, iż hodowla niemiecka w latach ostatnich posunęła się znacznie naprzód.

JEŹDZIECTWO

Prezes Międzynarodowego Związku Jeździeckiego i Prezes Jury d'Appel Igrzysk Konnych XI Olimpiady w Berlinie, generał bar. v. Holzing-Berstett, zmarł nagle w Niemczech.

Śląski Klub Jazdy Konnej urządza na torze wyścigowym w Katowicach — Brynowie w dniach: 10,11 i 13 października 1936 roku zawody konne.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 8 września.

Erszebet Kiralyne dij, 31.400 pengö, — 2.000 m.

1. Rhoda, 4 l. kl. gn. (Pazman — Repcze), ks. J. Festetics, 57 kg., ż. Csuta.
2. Borura derü, 3 l. kl. (po Balbinus), E. de Horthy, 52½ kg., ż. Teltschik.
3. Figaro, 3 l. og. (po Gay Crusader), E. Dreher, 55 kg., ż. Gutai.

b. m.: Situtunga, Mayerling, Derüs, Alaska.

Wygrane o 1—1¼ dług. Czas: 2:16.6. Toto: 63, 13, 11, 11:10.

Doncaster, 8 września.

Champagne Stakes, 2.610 Ł — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Foray, og. siwy (Tetratema — Black Ray), Marshall Field, 57¼ kg., ż. P. Beasley.
2. Carissa, kl. (po Hot Night), Sir Victor Sassoon, 55¾ kg., ż. S. Donoghue.
3. Phakos, og. (po Pharos), Ed. Esmond, 57¼ kg., ż. E. Smith.

b. m.: Full Sail, Night Song, Honguan, Vergilius, Le Grand Duke, Durate, Short Commons.

Wygrane o 2 — 2 dług. Czas: 1:14. Zakłady: 7:4, 100:8, 100:6.

Longchamp, 13 września.

Prix Royal Oak, 250.000 fr. — 3.000 m., dla 3-latków.

1. Fantastic, og. gn. (Aethelstan — Fanatic), Jean Stern, 58 kg., ż. G. Duforez.
2. Turbotin, og. (Belfonds — Spring Tide), bar. E. de Rothschild, 58 kg., ż. C. Bouillon.
3. Alcali, og. (Bonny Boy — Alcine), R. Cartwright, 58 kg., ż. F. Hervé.

b. m.: Carius, Petit Jean, Grand Manitou, Tiepoletto, Rari Avis, Serbie.

Wygrane o kr. szyję — 1 dług. Czas: 3:18,3. Tot.: 30, 15, 26, 15:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 27**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3002 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

komunikuje, iż

w PONIEDZIAŁEK, 19 PAŹDZIERNIKA
odbędzie się na torze wyścigowym w Warszawie

LICYTACJA

NA ROCZNIAKI ORAZ KLACZE STADNE

Zgłoszenia będą przyjmowane tylko z dołączeniem wpisowego po zł. 10 od konia do dnia 30 WRZEŚNIA włącznie, w Wydziale Technicznym Towarzystwa, Warszawa, ul. Mazowiecka 16

Konie niezgłoszone w tym terminie nie będą zamieszczone w katalogu a tem samem nie będą dopuszczone do licytacji

Pokaz koni sprzedawanych w paddock'u około godz. 10 rano. Po pokazie przerwa śniadaniowa, poczem licytacja odbywać się będzie bez przerwy, poczynając od godziny około 12 min. 15.

UWAGA: Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce nie dostarcza pomieszczeń dla koni sprzedawanych i nie gwarantuje pomieszczeń.

ZARZĄD P. S. O. w STAROGARDZIE

podaje do wiadomości, że od dnia 17-IX do 22-X odbywają się co czwartek w godzinach od 10-ej do 12-ej przeglądy ogierów państwowych, w celu umożliwienia zainteresowanym pp. Hodowcom, poznania materjału hodowlanego będącego w Państw. Stad. Ogierów w Starogardzie.

Do pp. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang." oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi ang." przypomina pp. Hodowcom:

1) że w dn. 31 października 1936 r. upływa termin składania zgłoszeń źrebiąt, urodzonych w roku 1936 za opłatą po zł. 2 oraz termin zgłaszania stanówek, jałowienia klaczy, porzucenia i t. d.,

2) że zgłoszenia źrebiąt po tym terminie do dn. 31 grudnia winny być opłacane po zł. 10,

3) za zgłoszenia przychówku w terminie do 31 października od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera) będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast złotych 2),

4) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

Ogłoszenie.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Łącku podaje do wiadomości P.P. Hodowców, że pokazy ogierów odbędą się w dniach 24 września i 1 października w godzinach 13 m. 30.

Panowie Hodowcy korzystający z komunikacji kolejowej zechcą wcześniej uprzedzać kancelarję Stada o dniu przybycia, a to celem wysłania koni na stację kolejową Łąck.